Nr 217 | Sobota 4 (17 października) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

4 (17) Franciszka.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 **Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Bez złudzeń.

—)o(—

Zbliża się dzień ponownego otwarcia posiedzeń trzeciej Dumy. Z myślą o tej chwili łączyło społeczeństwo polskie jakiś cień nadziei, że słowa praskie znajdą echo w pałacu Taurydzkim, że prąd neosłowiański wpłynie na kierunek pracy trzeciej Dumy.

Był to tylko cień nadziei. Tyle rozczarowań, tyle złudzeń rozwianych mieliśmy już w swych rachunkach historycznych, że w tym wypadku już i najwięksi optymiści hamowali swe uczucia i nie usiłowali „robić nastroju".

Nadzieja jednak była i cień jej pozostał gdzieś w ukryciu dotychczas.

Jeszcze parę miesięcy temu żywiła pewne nadzieje i opozycyjna opinia rosyjska. Luźne głosy wybitnych październikowców o polityce oświatowej p. Szwarca, przebąkiwanie o „sierpach, przekutych na miecze" wobec ogólnego kierunku polityki wewnętrznej, wszystko to, pomimo uprzedzeń i nieufności dawało powód do jaśniejszego poglądu na przyszłość, do przypuszczeń, że centrum trzeciej Dumy, a wraz z niem i cała umiarkowana prawica, zajmie stanowisko bardziej opozycyjne.

Z tego źródła płynęły nadzieje rosyjskie, że podniesione i rozwiązane zostaną podstawowe zagadnienia życia rosyjskiego, że zasady manifestu 17 października powoli zaczną wcielać się w życie.

Zbliża się dzień zwołania parlamentu rosyjskiego, a jednocześnie maleją i nikną we mgle politycznej, otaczającej październikowców, złudzenia rosyjskie i nasze nadzieje.

Pomimo najlepszych może chęci jednostek z obozu październikowców, stronnictwo to, czerpiące swe wpływy i znaczenie z aktu 3 czerwca, po chwilowem wahaniu znowu powraca do swego źródła, do tego kierunku, na jaki skazuje październikowców ich związek genetyczny z reakcyą.

Coraz częściej ukazują się znowu w prasie rosyjskiej pogłoski o tem, że doba obecna nie jest uważaną przez żywioły umiarkowane obu izb za odpowiednią do podniesienia zagadnień zasadniczych.

Stoi temu na przeszkodzie „zaostrzenie przeciwieństw", „wzburzenie opinii"—wszystko to utrudnia spokojne traktowanie zagadnień — lepiej więc zaczekać a zająć się tymczasem najbliższemi „sprawami praktycznemi".

Wiemy już, co to znaczy, widzieliśmy, z jaką niezmordowaną energią zasypywały kancelarye ministeryalne projektami i wnioskami drobiazgowymi wszystkie posiedzenia Dumy, wiemy, jaki zapas tego materyału przechowuje dotychczas prezydyum Dumy.

Ta powódź „zadań bieżących" odsunie do czasów odległych wszelkie reformy zasadnicze, da możność wyzyskać czas, umożliwi ministerstwom na swój sposób opracować i przedstawić Dumie projekty reform zasadniczych.

O tem, jaki będzie kierunek tych reform możemy wnioskować na podstawie informacyi, kursujących w prasie o projekcie reformy uniwersyteckiej, na podstawie tych enuncyacyi, jakie od czasu do czasu znajdujemy w „Rossiji".

Opierając się na tym materyale, możemy wnioskować nietylko o kierunku najbliższej polityki rządowej, lecz ubocznie i o tej linii demarkacyjnej, której przekroczyć nie będzie mogła frakcya październikowców w swym rzekomym „zwrocie opozycyjnym".

Pod wpływem tych objawów znikają szybko złudzenia i nadzieje rosyjskie. Nastrojowi, który zaczyna powoli opanowywać obóz opozycyjny, daje poseł Maklakow wyraz w swym artykule o reformach i uspokojeniu, a głos ten brzmi, jak okrzyk przerażenia, jak bezsilny protest przeciwko błędnemu kołu, z którego nie może wyjść społeczeństwo rosyjskie.

W duszy utalentowanego działacza rosyjskiego rodzi się przypuszczenie, że ojczyzna jego skazana jest na oscylowanie beznadziejne między Charybdą buntu bezmyślnego a Scyllą martwej bierności, wyzyskiwanej przez reakcyę.

Jak okrzyk rozpaczy brzmią jego słowa:

„Jeśli tak jest, to przecież nawet Duma obecna jest dla nas anachronizmem, nawet do niej nie doroślismy i nie dorośniemy."

Tyle zostało na dziś z „nadziei" rosyjskich...

W sytuacyi, z której czerpie swe obawy i przypuszczenia opinia rosyjska, niema miejsca dla złudzeń i optymizmu z naszej strony.

Wiemy przecież, że ci sami październikowcy, których od czasu do czasu widzieliśmy w lekkiej opozycyi w sprawach budżetowych i marynarki wojskowej, naraz odzyskiwali przyrodzoną lojalność wobec ministrów, kiedy poruszano sprawy narodowościowe.

Wiemy również, w jaki sposób zrozumieli hasła praskie pp. Filewicze, Bobryńscy i inni, jak słabe echo znalazły te słowa w całej prasie rosyjskiej.

Więc bez złudzeń oczekujmy rozwoju najbliższych wypadków politycznych, wykreślmy ze swych rachunków cyfry fikcyjne i patrzmy spokojnie w oczy przyszłości bez przesadnych nadziei.

Wyzbywając się w czas chwilowych złudzeń, potęgujemy źródła naszej energii i czynu; podtrzymując nieuzasadnioną wiarę w innych, w jakąś moc cudotwórczą haseł politycznych, nie potrafimy oprzeć się uczuciu zwątpienia i apatyi, tamującym wszelką chęć do pracy, wszelką inicyatywę.

(z).

Projekt reformy wyborczej w Galicyi.

—:—:—

O projekcie reformy wyborczej, uchwalonym już ostatecznie przez klub demokratycznej lewicy, podaje lwowski korespondent «Czasu» następujące szczegóły:

Sejm składać się ma z 200 członków, z czego 148 wybranych być ma z grupy powszechnego głosowania. Pozostaje nadal 12 dotychczasowych wirylistów; 40 posłów ma być wybranych z dopełniającej listy wyborczej, w której otrzymać mają więksi rolnicy, opłacający przynajmniej 150 koron podatku rocznego, 22 mandaty, izby handlowe każda po 2 mandaty, tak samo izby rękodzielnicze w Krakowie i we Lwowie po 2 mandaty; zaś Towarzystwa rolnicze w Krakowie i we Lwowie, izby adwokackie w Krakowie i we Lwowie, izby lekarskie we Lwowie i Krakowie, oraz izby inżynierskie we Lwowie i Krakowie każda po 1 mandacie.

Niebezpieczeństwo katolickie.

—:—

Według wiadomości „Kijewlanina" była w Petersburgu deputacya od zakonu jezuitów, na czele której stał polak, ks. Łomnicki. Deputacya czyniła starania o pozwolenie na działalność zakonu w Rosyi. Fakt powyższy przedstawia się „Kijewlaninowi" jako jeszcze jeden „zamach" na religię prawosławną, i tak już przez „fałszywe interpretowanie" ukazu o tolerancyi narażoną na ciągłe straty. Prócz tego jest to jeszcze jeden przejaw intrygi polskiej, bo cała działalność duchowieństwa katolickiego skierowana jest ku „odbudowaniu Polski od morza do morza", a pozwolenie na propagandę jezuitów dałoby potężną broń „budowniczym" tej Polski.

Nie mamy zamiaru polemizować z organem p. Pichny co do istotnego znaczenia tego „niebezpieczeństwa".

Popatrzmy, jakich argumentów używa on na poparcie swego twierdzenia. Przedewszystkiem wykazuje „Kijewlanin" dotychczasowe zdobycze katolicyzmu. Od r. 1905 do r. 1908 w samej gub. kijowskiej przyjęło katolicyzm 1,122 prawosławnych. W całej Rosyi Zachodniej propaganda katolicka zdobyła już 200,000 wyznawców. Ale tego Rzymowi za mało. Oto w samym Rzymie zostaje otwarty „konwikt rosyjski" „przeznaczony specyalnie dla litwinów, biało i małorusinów". Tam mają być wychowani „janczarowie katolicyzmu", rekrutujący się z mieszkańców miejscowych, którzy wracając do kraju, będą szerzyli katolicyzm i propagowali idee polskie.

W jakim zaś związku znajdują się idee polskie i działalność pedagogiczna nowego konwiktu, tego „Kijewlanin" nie wyjaśnia. Natomiast wylicza, oczywiście bez podania źródła, fakty, które mają stanowić dowód niebezpiecznej propagandy katolickiej. Tak w Wilnie, naprz., okazało się, iż niejaki Dackiewicz pod wpływem alkoholu uległ namowom księży i zobowiązał się do przejścia z prawosławia na katolicyzm. Na trzeźwo zaś twierdził, że nie chce przyjąć katolicyzmu i wstydzi się nawet wspominać o tem.

Małżeństwa mieszane są obecnie przez duchowieństwo katolickie popierane, ale narzeczony lub narzeczona wyznania katolickiego muszą złożyć przysięgę, że skłonią swego małżonka do przyjęcia katolicyzmu. Działając zaś podstępem, duchowieństwo katolickie uchyla się od otwartych dysput z przedstawicielami innych wyznań. „Bezpośrednia walka—pisze „Kijewlanin"—z „uwodzeniem" katolickiem jest niemożliwa: do żadnej otwartej walki księża nie stają i starannie jej unikają. Ich broń—to podziemna intryga, oszukaństwo, gwałt, za pomocą których szczepią w Rosyi Zachodniej katolicyzm *ad majorem Poloniae gloriam.*"

Cóż jednak „Kijewlanin" powie o takim fakcie, który czerpiemy z „Rieczi". „Odpadanie od prawosławia — pisze „Riecz"— wywoływane jest czasami nie przez katolickie duchowieństwo, a przez prawosławne. Oto np. wypadek, zakomunikowany przez pisma stołeczne, z praktyki powiatu wołkowyskiego, gub. grodzieńskiej. We wsi Jełówce włościanin Łukaszczuk przyniósł do cerkwi trumienkę ze zwłokami dziecka, prosząc o odprawienie nabożeństwa żałobnego. Ponieważ zaś Łukaszczuk nie miał pieniędzy, prosił o nabożeństwo na kredyt. Duchowny M. jednakże zażądał w zastaw kożucha, który natychmiast w cerkwi własnoręcznie z Łukaszczuka ściągnął. Obecni w świątyni oburzyli się na taką niedelikatność, a pewien znajdujący się wypadkowo w cerkwi pop ujął się nawet za biedakiem. Ale duchowny uważał swe prawa do kożucha tak niepodlegającemi zakwestyonowaniu, że tuż w cerkwi uderzył w twarz sprzeciwiającego się popa. Wypadek ten wywarł na obecnych tak przygnębiające wrażenie, że zaczęto otwarcie mówić o przejściu na katolicyzm".

Być może „Kijewlanin" nazwie fakt powyższy „kadeckiem łgarstwem". Gdzież jednak są dowody intryg i gwałtów katolickich?

Oczywiście ich nie ma, jest tylko chęć za jakąbądź cenę dopiąć zniesienia nienawistnej tolerancyi i położenia kresu propagandzie inowierczej. „Jakkolwiek interpretować ukaz 17 kwietnia—pisze „Kijewlanin"—niema w nim nawet aluzyi do swobody propagandy inowierczej. Ta swoboda została urzeczywistniona w ten sam sposób, w jaki urzeczywistniono w r. 1905 wolność prasy i inne „swobody", które omal nie zgubiły Rosyi, mianowicie przez zabór, inaczej przez rewolucyę. Jest to—księżowska rewolucya, którą czas już zakończyć a im prędzej, tem lepiej. To jest sprawa czysto polityczna: religia jest tu tylko środkiem dla „pospolitego" celu—„odbudowania ojczyzny" przez katoliczenie i polonizowanie Zachodniego i Południowo-Zachodniego kraju".

Cel powyższego artykułu jest jasny: wysuwając „intrygę polską" na plan pierwszy, zdąża „Kijewlanin" do nałożenia pęt na wyznania „inowiercze".

Metoda stara, wypróbowana i tak korzystna!

(J.)

Złowróżbny objaw.

„Głos Warszawski" ze słusznem oburzeniem i goryczą zastanawia się nad faktem zupełnej obojętności warszawskiego ogółu dla historyi własnego narodu. Oto co czytamy:

«Opowiadają sobie ludzie pocichu i głośno o fakcie znamiennym. Oto na wykład historyi Polski prof. Kętrzyńskiego w sekcyi humanistycznej Towarzystwa kursów naukowych zapisało się tylko 7, *wyraźnie siedem* osób. Jest to cyfra niewątpliwie wymowna. Świadczy ona o ogromnie małem zainteresowaniu się naszej młodej inteligencyi przeszłością narodu i państwa polskiego.

«Przed trzema jeszcze laty zdawało się, iż z chwilą, gdy wykłady historyi Polski będą mogły odbywać się publicznie, trudno będzie o wynalezienie sali, któraby mogła pomieścić słuchaczów, że, korzystając z dogodnej pory wieczornej, przyjdą tam ludzie rozmaitego wieku i rozmaitych zawodów, aby dowiedzieć się z ust poważnych specyalistów o rzeczach mało sobie znanych lub niedostatecznie wyświetlonych, nadewszystko zaś, że przyjdą tam matki-polki, wychowawczynie i sterniczki duchowe najmłodszego pokolenia.

«Oczekiwania te zawiodły jednak na całej linii i dziś, kiedy powoli cichną już ostatnie grzmoty oddalającej się burzy rewolucyjnej, jesteśmy świadkami zgoła innego zjawiska. Widzimy dokoła siebie jakąś przerażającą dewastacyę umysłów i serc, które zamiast zwrócić się ku rzeczom i sprawom, godnym największej miłości, szukają dla siebie pokarmu i oparcia zupełnie gdzieindziej.

«Jakże bowiem jaskrawo wyglądają w zestawieniu wzajemnem takie dwa fakty: powodzenie, jakiem cieszył się znany dwugłos pani Tylickiej i p. Millera, obok pustej sali na wykładach historyi Polski. Tam—nie brakło ani młodzieży, ani kobiet, tu—zapewne nie zawsze dopisuje nawet owa fatalna siódemka, ratująca honor Warszawy przed zarzutem absolutnej obojętności dla rzeczy, które powinny obchodzić żywo każdego polaka.

«I gdybyśmy przynajmniej byli społeczeństwem, któreby mogło powiedzieć o sobie, że posiada jaką taką znajomość dziejów ojczystych choćby w zakresie elementarnym. Gdzie tam! Nietylko szerszemu ogółowi, ale nawet ludziom skądinąd inteligentnym i wykształconym brak najkardynalniejszych wiadomości historycznych, brak jasnego poglądu na największe i najpiękniejsze momenty naszej przeszłości. Któż z nas nie spotkał się nieraz w rozmowie z zapatrywaniami, które świadczyły, iż ten, co je głosi, nie miał w ręku nigdy żadnego opracowania źródłowego i niewiele rozszerzył swoją wiedzę historyczną od czasów, gdy ją czerpał z «Wieczorów pod lipą».

«Najpoważniejsze książki historyczne leżą u nas nierozkupione na półkach księgarskich, a ostatniemi czasy więcej np. powodzenia w handlu miała sensacyjno-anekdotyczna praca E. Łunińskiego, poświęcona księżniczce Tarakanównie, niż wyczerpujące dzieło Askenazego o ks. Józefie Poniatowskim, nie mówiąc już o dziełach innych, dotyczących epok odleglejszych.

«W dziedzinie Polski piastowskiej i Polski jagiellońskiej jesteśmy ignorantami, którzy prawie żadnego nie mają pojęcia o tem, czem właściwie było państwo polskie, jaka była jego struktura społeczna i jaka organizacya prawno-polityczna, a gdy trafia nam się sposobność usłyszenia o tem, zdobywamy się na 7, *wyraźnie siedmiu* słuchaczów, reprezentujących na wykładach prof. Kętrzyńskiego całą współczesną inteligencyę młodej Warszawy. Zaprawdę, jest to objaw złowróżbny, jeśli nie wprost zastraszający».

Londyński „Spectator" o współczesnej polityce polskiej.

—:ꝏ:—

Najpoważniejszy tygodnik polityczny angielski „Spectator" dał w końcu września artykuł redakcyjny p. t. „Rosya, Polacy, i Niemcy" („Russia, the Poles and Germany"), w którym charakteryzuje współczesną politykę polską i dzisiejsze położenie sprawy polskiej. Dla tych, którzy znają pozycyę „Spectatora" w Anglii i którzy wiedzą, jak ostrożne a gruntownie obmyślane stanowisko zajmuje ten organ w artykułach redakcyjnych, wyrażających politykę samego pisma, zrozumiałem będzie, iż artykuł ten ma wyjątkowe znaczenie i świadczy o rosnącem szybko zainteresowaniu się poważnej opinii politycznej w Anglii kwestyą polską i polityką naszego narodu, którą artykuł określa na wstępie jako „jeden z najbardziej interesujących ruchów, rozwijających się dziś w Europie".

Za punkt wyjścia do artykułu służy stwierdzenie zasadniczego faktu:

„Przedewszystkiem musimy sobie uprzytomnić, że Polska, jako naród, istnieje, chociaż narodowy hymn, który nam o tem mówi, dawno został zakazany na terytoryum, przydzielonem przy podziale do Rosyi. Jest około 20 milionów polaków, rozdzielonych pomiędzy trzy państwa. Mają oni dawną tradycyę historyczną, piękną literaturę, potężny żyjący język, i co jest najważniejsze, silny instynkt narodowy...

„Powstania z połowy przeszłego wieku skończyły się wszystkie na pozór porażką beznadziejną. Ale potem przyszedł czas praktycznej pracy politycznej, okres budowania. Przez całą Europę, jakby przeszło tchnienie Cavour'a. Francuskie ideały i wpływy zostały zastąpione angielskimi. Polacy zabrali się do wykorzystania tych realnych sił, które im zostawiono i w tem zadaniu osiągnęli nadzwyczajne powodzenie. Tak zwana realna polityka powstała w austryackim zaborze około biura redakcyjnego „Czasu" w Krakowie. Pomyślny zbieg okoliczności niedługo zawitał dla austryackich polaków..."

Główny punkt ciężkości autor kładzie na polityce polskiej w Rosyi, „do której większość polaków należy", ale której biurokracya „popisała się jaknajgorzej" w systemie rządzenia, nie odpowiadającym najprostszym potrzebom ludności. Tu wyraz realizmu politycznego „Spectator" znajduje w charakterze i rozroście stronnictwa demokratyczno-narodowego:

„Narodowi-demokraci, chociaż dużo mocniejsi w działaniu i śmielsi od realnych polityków zaboru austryackiego, okazali się przytem praktycznymi politykami wielkich zdolności. W ś. p. Popławskim mieli oni świetnego publicystę, a w Dmowskim, obecnym leaderze polaków w rosyjskiej Dumie, mają jednego z niewielu mężów stanu w Europie. Partya wyrasta od samych podstaw. Nie przybrała formalnej nazwy aż do chwili reform w Rosyi, ale odmiennie od rosyjskich liberałów gotowała sobie drogę długą i skuteczną organizacyą realnych sił kraju. Ogarnęła ona większą część najlepszej wiejskiej szlachty i bardzo dużą ilość księży. Ma także swe korzenie głęboko zapuszczone między włościanami. Wśród nich praca była ciężka, choć prosta w metodzie..."

Scharakteryzowawszy stanowisko polaków w dobie rewolucyjnej i w Dumie Państwowej, i zaznaczywszy, że polityka p. Stołypina w kwestyi polskiej nie weszła na właściwą drogę, artykuł przechodzi do zainicyonowanej ostatnio polityki słowiańskiej, przyczem wykazuje znaczny optymizm w poglądzie na jej rozwój w Rosyi:

„Niezależnie od partyi tworzy się obecnie w Rosyi wielki ośrodek opinii wolnomyślnej, który może zapędzić reakcyonistów w rolę beznadziejnej mniejszości. Prawie cała ta środkowa grupa jest za pokojem między Rosyą a Polską. Jest ona głęboko patryotyczna i chciałaby znaleźć zadosyćuczynienie za rosyjskie klęski na Dalekim Wschodzie, popierając, po dawnemu, słowiańskie interesy w Europie. Rozumie ona, że zachodni słowianie będą podejrzewali zawsze protekcyę Rosyi, dopóki będą mieli przed oczyma wymowną lekcyę w obecnem obchodzeniu się Rosyi z Polską. Zwolennicy nowej polityki należą bez zastrzeżeń do wszystkich środkowych partyi w Rosyi. Są tam kadeci, ale także i październikowcy i nawet członkowie prawicy... W tych warunkach, niedawna wizyta czecha, d-ra Kramarza w Rosyi, i następnie zjazd wszechsłowiański w Pradze, są ni mniej, ni więcej tylko tryumfem polityki p. Dmowskiego... D-r Kramarz powiedział swoim słuchaczom rosyjskim, że jeżeli ma istnieć wielki ruch słowiański, Rosya musi uregulować swój stosunek do Polski..."

Następnie artykuł charakteryzuje w krótkich słowach najbardziej, jak zauważa, znane społeczeństwu angielskiemu położenie rzeczy w zaborze pruskim, która to dzielnica „jakkolwiek

najmniejsza, oparła się wynarodowieniu równie pomyślnie, jak obie pozostałe". Stwierdza przytem, że Prusy podtrzymują politykę antypolską i reakcyę w Rosyi.

W zakończeniu czytamy:

„W miarę, jak Rosya stała się bardziej konstytucyjną, stała się ona bardziej przyjazną dla Wielkiej Brytanii. Każde zwolnienie węzłów cenzury wychodzi na naszą korzyść. Większość rosyjskiej opinii jest za emancypacyą z pod kurateli ekonomicznej i politycznej Niemiec. Jest ona także za załatwieniem kwestyi polskiej; ale stanowi to tylko cząstkę całej nowej zachodniej polityki Rosyi, która polega na popieraniu interesów zachodnich słowian przeciw postępującemu pochodowi Niemiec. Celem przeprowadzenia tej dążności Rosya musi być w przyjaźni z Anglią".

„Ruch słowiański"—powiedział jeden sympatyzujący z nim konserwatysta rosyjski—„jest nowym czynnikiem naszego zbliżenia do Anglii". I chociaż nie cieszymy się wcale z ostrego zwrotu wypadków, które tak bardzo na niekorzyść Niemiec pracowały, witamy wszystko, co z jednej strony przyczynia się do ukończenia naszego nieporozumienia z Rosyą, z drugiej realizuje polityczne ideały, nieco podobniejsze do naszych we wschodniej części Europy".

Paryskie biuro informacyjno-prasowe rady narodowej.

Zatarg Bałkański.

Kwasy niemieckie.

Ogromnie charakterystycznym dla obecnego nastroju Niemiec wobec Austryi jest między innemi artykuł „Berliner Tageblattu", którego autor kreśli wysoce złośliwą sylwetkę bar. Aerenthala pod ironicznym tytułem „Tryumfator". — Najpierw dowiadujemy się tam, że Niemcy kochały dotąd swych braci austryackich za ich doskonałe legominy, za szykowność pięknych wiedenek i za wodniste operetki, ale nie zwracały uwagi na austryacką politykę zagraniczną. Lecz oto następca tronu, Franciszek Ferdynand, wyszukał sobie na stanowisko ministra spraw zagranicznych bar. Lexę von Aerenthala, który odrazu uczynił politykę austryacką bardziej pikantną od najpieprzniejszej operetki wiedeńskiej. Dalej przedstawia dziennik berliński sposób, w jaki baron Aerenthal wykonał swoją ostatnią sztukę.

„W Budapeszcie dobił targu z księciem bułgarskim — pisze „Berl. Tageblatt" — pozyskując w ten sposób dla siebie najsilniejsze państwo bałkańskie na wypadek wojny z Turcyą. Czuje on, że potrzeba unieszkodliwić zazdrość Włoch i Rosyi i pokazuje p. Tittoniemu Czarnogórę, jako sferę wpływu włoskiego, a p. Izwolskiemu dostępne dla okrętów wojennych rosyjskich Dardanele. Obawia się on oporu Niemiec, zagrożonych w swych interesach niemieckich, obawia się, że z Berlina mogą poczynić przedstawienia sędziwemu cesarzowi i dlatego następca tronu, Franciszek Ferdynand, bawiący w Lotaryngii na manewrach wrześniowych, przemilcza dyskretnie plan cały. Rząd niemiecki nie ma pojęcia o tem, co się dzieje, ale to nie przeszkadza panu Aerenthalowi oświadczyć w delegacyach austryackich, że opiera się na „najściślejszem porozumieniu z Niemcami". P. Aerenthal usiłuje także zjednać sobie francuzów, ofiarując im swoje usługi uczciwego maklera w sprawie marokańskiej. W taki sposób, ze wszystkich stron kryty, uderza on całą siłą na Turcyę, której nietykalności bronił aż dotąd z takim nakładem moralnego ciepła".

Wszystkiego tego nie potępia jednak „Tageblatt" zasadniczo. Zdaniem jego można złamać przyrzeczenia i pogwałcić traktaty, o ile się to czyni w imię „wielkiej idei". Lecz właśnie tej wielkiej idei „Tageblatt" nie może się tutaj dopatrzeć i ogranicza się do postawienia hipotezy, że następca tronu, który zainicyował całą tę historyę, chce w przyszłości przyłączyć Bośnię do Węgier, aby tym hojnym darem okupić sobie ich przywiązanie do dynastyi. — Zdaniem berlińskiego dziennika cena ta nie byłaby za wysoką, gdyby za nią można było istotnie osiągnąć zaciśnienie węzła austro-węgierskiego Ale dlaczego mają do pokrycia kosztów przyczyniać się Niemcy, i to wbrew własnej woli? Dlaczego mają one spokojnie patrzeć na wzrost żywiołu słowiańskiego w Austryi, która i tak już niemców coraz bardziej uciska?

Wywody swoje kończy „Tageblatt" wymownym morałem pod adresem bar. Aerenthala, aby starał się lepiej ukrywać swoją niewątpliwie niezwykłą zręczność dyplomatyczną, ponieważ zbyt widoczna zręczność staje się niezręcznością, budząc w innych nieufność i zmuszając ich do ostrożności.

W takim tonie przemawia obecnie o Austryi ogromna większość prasy niemieckiej, szczególnie zaś pruskiej, mniej lub więcej od Berlina zawisłej Ton zaś ten przy równoczesnem grobowem milczeniu tamtejszych sfer kierujących, jest najlepszym dowodem, że między Austryą a Niemcami powstał rozdźwięk, który, gdyby się utrwalił, byłby może jedynym dodatnim rezultatem aneksyi Bośni i wytworzonego przez nią zamętu.

Prośba Czarnogóry.

Książe Czarnogórski wysłał do Petersburga prośbę telegraficzną, aby Rosya działała w tym kierunku, żeby sandżak nowobazarski rozdzielono pomiędzy Serbię i Czarnogórę. Oprócz tego prosił o nadesłanie przyrzeczonego mu już dawno krążownika „Cherson", ażeby mógł wywiesić w porcie antiwarskim flagę czarnogórską.

Bojkot austro-węgierskiego handlu i żeglugi.

Z Konstantynopola donoszą, że zbiegowiska przed trzema austryackimi handlami ubrań, celem powstrzymania ludności od zakupów, ustały prawie zupełnie, agitacya bojkotowa jednak trwa dalej, a bojkot co do wyładowywania towarów ze statków, należących do „Lloyda" austryackiego, objął już oprócz Konstantynopola, Smyrnę i inne miejscowości.

T-wo żeglugi parowej „Lloyd" austryacki w Tryeście ogłosiło, że skutki wypadków politycznych na Wschodzie dały się odczuć i w dziedzinie handlu, obłożono bowiem bojkotem wyładowywanie towarów ze statków austryackiego „Lloyda". Bojkot ten częścią wywołała agitacya polityczna, a częścią walka konkurencyjna, aby gdzie tylko można, zaszkodzić przemysłowi austryackiemu. W portach lewantyńskich agitatorzy polityczni podburzyli wszystkich robotników, aby ani nie ładowali towarów na statki „Lloyda" austryackiego, ani ich nie wyładowywali. W wielu portach okręty austryackie, zawinąwszy, musiały odpłynąć dalej, nie wyładowawszy towarów, ani nie wysadziwszy pasażerów. „Lloyd" zwrócił się wobec tego do rządu austryackiego z prośbą, aby przeciw temu poczynił przedstawienia tak w drodze bezpośredniej, jakoteż za pośrednictwem ambasadora austro-węgierskiego w Konstantynopolu.

W Jaffie po przybyciu austryackiego parowca do portu, robotnicy nie chcieli przenosić towarów. Małe parowce odwiozły podróżnych na ląd. Tłum zaatakował i podpalił austryacki budynek pocztowy i rozbił wóz pocztowy.

Ustąpienie króla Piotra.

Do Belgradu przybyli delegaci komitetu młodotureckiego, jak twierdzą, dla poinformowania się o sytuacyi; przybył też delegat francuski podobno w sprawie pożyczki serbskiej.

Dzienniki donoszą, że na tajnem posiedzeniu skupczyny wielu posłów domagało się ustąpienia króla, a nawet poseł Georgewicz zgłosił odnośną rezolucyę.

Deputacya z Plevlje.

Onegdaj z Plevlje wyjechała do Budapesztu deputacya, złożona ze 150 notablów tureckich, która ma prosić cesarza austryackiego, by nie wycofywal garnizonów austro-węgierskich z sandżaku nowobazarskiego. Kieruje nimi obawa, aby sandżaku nie podzielono między Serbię i Czarnogórę, a nadto wpłynął na to fakt, że garnizony austro-węgierskie dawały miastu kilka milionów koron rocznie dochodu, po wycofaniu zaś wojsk austro-węgierskich dochód ten odpadnie i miasto zubożeje.

Sprawa kongresu.

„Petit Parisien" donosi, że z programu projektowanego kongresu nie wykluczono kwestyi wolnego przejazdu przez Dardanele. Anglia pod tym względem zrobiła ustępstwo dla Rosyi.

Z innej strony donoszą, że kwestya Dardanelów ma być załatwiona na drodze specyalnych pertraktacyi między Rosyą a Turcyą.

„Neue Fr. Presse" donosi, że konferencya europejska odbędzie się prawdopodobnie w Baden-Baden. Kompensaty terytoryalne są, zdaniem dziennikarzy, wykluczone, ekonomiczne — możliwe. Austrya skłonna byłaby podobno spełnić życzenia Serbii, ażeby budowa kolei od Dunaju do morza Adryatyckiego powierzona została syndykatowi europejskiemu. Gotowa jest również współdziałać wywozowi serbskiemu przez wprowadzenie nizkich taryf kolejowych.

Rumunia domagać się ma uregulowania granic i zniesienia niektórych fortec bułgarskich. Turcya dostałaby pożyczkę, gwarantowaną przez mocarstwa europejskie; Bułgarya musiałaby Turcyi dać odszkodowanie materyalne, również jak i Grecya, za Kretę.

Będąca niejednokrotnie echem poglądów urzędowych „Jeni Gazetta" donosi, że projektowana konferencya europejska nie odbędzie się wcale, że sprawa wschodnia rozstrzygnięta zostanie w drodze not dyplomatycznych między poszczególnymi rządami.

Ultimatum.

„Matin" donosi z Sofii że rząd buł. postanowił przesłać Turcyi ultimatum. Tem ultimatum zażąda od Turcyi uznania królestwa bułgarskiego w przeciągu dni trzech. W razie, jeśli Turcya odpowie odmownie, Bułgarya rozpocznie kroki wojenne. Rząd bułgarski nie chce czekać na akcyę dyplomatyczną mocarstw, ponieważ ta akcya umożliwia tureckiemu rządowi gromadzenie wojsk na granicy bułgarskiej.

Niezadowolenie włochów.

Prasa Medyolanu oraz innych miast północno-włoskich atakuje coraz ostrzej ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, zarzucając mu, że pozwolił się bar. Aerenthalowi wyprowadzić w pole. Minister Tittoni widzi teraz, że jego polityka bałkańska zbankrutowała, ponieważ Austro-Węgry pozyskały Bośnię i Hercegowinę, a Włochy wyszły z próżnemi rękoma. W sferach dyplomacyi austryackiej przypisują tę kampanię prasową przeciw Tittoniemu intrygom francuskim.

Przygotowania do wojny.

„Matin" donosi, że ambasador angielski odbył w tych dniach bardzo długą konferencyę z komitetem młodotureckim w sprawie bojkotu towarów austro-węgierskich. Rząd turecki po cichu, ale z wielkim pośpiechem prowadzi przygotowania wojenne.

Sprawa kreteńska.

Do Londynu nadeszła wiadomość z Aten, że rząd kreteński złożył przysięgę wierności królowi greckiemu. Minister mahometański prosił o urlop dwutygodniowy. Wszyscy urzędnicy, nie wyłączając mahometańskich, złożyli przysięgę królowi. Marki listowe i pieniądze państwowe zaopatrzone zostały pieczęcią królestwa greckiego.

Z Kanei donoszą: Deputowany włoski Galli posłał prezydentowi izby kreteńskiej, Michelidakesowi, telegraficzną gratulacyę, w której zawiadomił go, że Włochy na konferencyi, zwołanej dla rewizyi traktatu berlińskiego oświadczą się na korzyść połączenia Krety z Grecyą.

Agencya Hawasa donosi z Kanei: Izba kreteńska zatwierdziła zjednoczenie Krety z Grecyą i wybrała komisyę, która ma sprawować władzę na Krecie w imieniu króla greckiego. Władza tej komisyi wygaśnie z chwilą, gdy rząd grecki obejmie zarząd wyspy.

Wiec socyalistyczny w sprawie bałkańskiej.

W Brukseli odbył się wielki wiec, zwołany przez międzynarodowe biuro socyalistyczne w sprawie bałkańskiej. Abrahamow z Bułgaryi oświadczył, że niezawisłość Bułgaryi dla robotników jest obojętną, gdyż nie odnosi się ona do nich. Poseł Adler z Wiednia, przemawiał za niezawisłością Bułgaryi, ponieważ każdy naród ma prawo do niezawisłości; potępił nową aneksyę austryacką, która poniekąd oznacza kontrrewolucyę przeciw ruchowi młodotureckiemu, a w końcu oświadczył, że austryacka socyal-demokracya w delegacyach i w parlamencie pociągnie rząd do odpowiedzialności za aneksyę Bośnii i Hercegowiny.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucyi wezwano socyalizm międzynarodowy, ażeby propagował utrzymanie pokoju i zwalczał militaryzm kapitalistyczny, rujnujący ludy.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W kołach Rady Państwa krążą pogłoski o zmianach w składzie grup i frakcyi Rady. Niektórzy posłowie zamierzają utworzyć nową grupę umiarkowanej prawicy, myśląc o wciągnięciu do niej części posłów z centrum, którzy nie mogą się jakoś pogodzić z jego «konstytucyjnymi zapędami». Do grupy tej przyłączą się również, zdaniem jej założycieli, ci z prawicy, których zbyt częste i otwarte wystąpienia ultra-prawych leaderów oddawna już rażą. Zarazem mówią o zwiększaniu się lewicy Rady, jak również o większem przesunięciu się ku lewicy Koła Polskiego.

⊙ Podczas przedwstępnego rozpatrywania preliminarza ministerstwa oświaty poseł do Dumy T. Biełousow zwrócił uwagę na zniknięcie t. z. kapitału ponomarewskiego. Ponomarew ofiarował 600,000 rb. na założenie z %-ów szkół w gub. irkuckiej. Tymczasem w preliminarzu niema o nim wzmianki. Przedstawiciele ministerstwa obiecali udzielić w tej sprawie wyjaśnień.

⊙ Po rabunku na st. Bezdany ministerstwo komunikacyi postanowiło sprowadzić z Niemiec komplet opancerzonych wagonów pocztowych dla przewożenia w nich pieniędzy.

⊙ W Petersburgu studenci chińczycy zorganizowali towarzystwo «Schin-Kic», mające na celu teoretyczne i naukowe opracowanie spraw, związanych z wprowadzeniem w Chinach konstytucyi.

⊙ W Petersburgu odbyło się posiedzenie komisyi, rozpatrującej ustawę o flocie ochotniczej. Zebrani bezwzględnie skrytykowali organizacyę floty, jej skład osobisty i t. d. i zdecydowali w końcu, że zarząd floty ochotniczej winien przejść w ręce ministerstwa handlu. Na wszystkich posiedzeniach był obecny minister handlu, Szypow.

⊙ Ministerstwo sprawiedliwości zamierza wnieść do Dumy projekt prawa o zmianie procedury w sprawach o zbrodnie stanu, rozpatrzony już przez radę ministrów. Według projektu prawa, wszystkie sprawy polityczne mają podlegać kompetencyi sądów okręgowych, przyczem śledztwo pierwiastkowe prowadzić mają sędziowie śledczy.

⊙ W kołach parlamentarnych żywią przekonanie, że i przyszłe debaty nad preliminarzem ministerstwa marynarki będą bardzo ożywione. Posłowie, referujący sprawy marynarki, mają w dalszym ciągu poddać ostrej krytyce działalność ministerstwa. Podobno również i w Radzie Państwa powiał wiatr niepomyślny dla ministerstwa marynarki i projekty jego natrafiają tam na poważną opozycyę.

⊙ W mieszkaniu Guczkowa odbyło się organizacyjne zebranie studenckiej frakcyi październikowców. Po mowie Anrepa i debatach zebrani wypracowali odezwę, wzywającą do otwarcia uniwersytetu, w której wyrażają przekonanie, że autonomia znajdzie orędowniczkę w Dumie Państwowej. Zdaniem październikowców, rząd, celem przeciwdziałania strajkowi, zamierza wysłać z Petersburga komitet koalicyjny, wysłać wszystkich żydów studentów i zamknąć uniwersytet do 1 stycznia.

⊙ Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady uniwersytetu moskiewskiego uchwalono protest przeciwko strajkowi, który grozi uniwersytetowi ruiną. Rada zwraca uwagę studentów na wyjątkowo poważną sytuacyę, niebezpieczną dla uniwersytetu i na konieczność powrotu do normalnych zajęć. Niezastosowanie się studentów do tej rady będzie świadczyło o braku z ich strony szacunku dla autonomii uniwersyteckiej.

Sesya kijowskiego komitetu ziemskiego.

(*1 października*).

Posiedzenie całkowicie zostało poświęcone zestawieniu budżetu. Dyskusya przybiera charakter suchy, rzeczowy. Preliminarz budżetowy rozchodów zbilansowany w sumie 3,733,409 rb. Na pokrycie rozchodów zostaną obrócone dochody, składające się z 645,923 rubli podatku niekontyngensowego i 3,087,486 rubli podatku ziemskiego. Przeciętne opodatkowanie dziesięciny ziemi w r. 1909 wynosić będzie 46 kop., o 1 kop. czyli 2,22% więcej, niż w roku 1908, opodatkowanie nieruchomości, oszacowanych na 100 rb. wynosi 30,15 kop., o 0,28 kop. czyli o 0,94% więcej, niż w roku poprzednim.

Po zestawieniu budżetu zabrał głos prezes kijowskiej izby skarbowej, pan Łastoczkin, który zgadzając się na preliminarz, zwrócił jednak uwagę, że podatki niekontyngensowe w preliminarzu są przewidywane w wysokości, przyjętej w roku zeszłym, wówczas kiedy suma ich powinna być określona według przeciętnej z 3 lat, następnie mówca wypowiedział przypuszczenie, że będą one wyższe, niż w roku zeszłym.

Ożywienie do dyskusyi wniosła prośba prezydenta miasta o zastosowanie względem pow. kijowskiego art. 71 ust. ziem., zezwalającej, w razie gdyby rozchody powiatu były nieproporcyonalnie małe do dochodów, na zmniejszenie sumy podatków. P. Djakow wskazał na to, że do wydatków na powiat kijowski zostały zaliczone wydatki na całą gubernię, jak to, na szpital Kiryłowski, instytucye dobroczynne i t. d., po od trąceniu której suma wydatków na powiat kijowski będzie minimalną. Jak to już podawaliśmy wczoraj, komitet odrzucił podanie p. D. większością 36 głosów przeciw 10. W dyskusyi nad sprawą, jeden z radnych, p. Zaleskij, wypowiadając się za odrzuceniem prośby, uzasadnił swe zdanie tem, że od dobrobytu wsi zależy dobrobyt miasta; słusznem więc jest, aby miasto poniosło na korzyść wsi pewne ciężary. Cały preliminarz budżetowy olbrzymią większością głosów został zatwierdzony.

Następnie odczytano sprawozdanie budżetowe z r. 1907. Komisya rewizyjna zwróciła przytem uwagę na nienormalność stanu kasy ziemskiej, spowodowaną tem, iż dotychczas ziemstwu nie została zwrócona suma 323 tys. rb., wydatkowana na zapomogi dla rodzin rezerwistów. Na posiedzeniu komisyi finansowej i rewizyjnej zaakcentowano szkodliwość tej nienormalności, polegającej na tem, że znaczna część sumy budżetowej jest uwięzioną w sprawie, nic wspólnego z wydatkami bieżącymi nie mającej. Sytuacya taka zmusza ziemstwo do operacyi kredytowych i może ostatecznie doprowadzić do poważnych powikłań. Komisye postanowiły rozpocząć starania przed ministerstwem o pozwolenie na zrealizowanie papierów wartościowych w kwocie 229 tys., w których zostały ulokowane pozostałości budżetowe z lat zeszłych, i oprócz tego starać się o otrzymanie sumy 323 tys. rb. dla pokrycia deficytu, powstałego wskutek udzielania zapomóg rodzinom rezerwistów. Komitet uchwały powyższe potwierdził.

Zarząd ziemski odczytuje nadesłany przez ministra finansów projekt norm szacunkowych ziemi w gub. kijowskiej, dla wymiaru podatku od aktu darowizny, kupna i sprzedaży. Normy te zostały znacznie podwyższone. W tym sensie wypowiedziały się i komitety powiatowe, lecz zdania swego nie poparły argumentacyą, wobec czego zarząd gubernialny proponuje zatwierdzić tabelkę w formie, przedłożonej przez ministra.

Radny p. *Krasowskij* poddaje krytyce projekt szacunkowy. Ministerstwo finansów przy opracowywaniu go opierało się na cenach sprzedaży, przeciętnie wyższych od cen, obliczonych na mocy danych zastawu i dzierżawy, z których korzystano tylko jako ze wskazówek pomocniczych. Podstawy takiej nie można uznać za prawidłową, ponieważ: 1) ceny sprzedaży nie zostały prawidłowo wyzyskane. Nie wyjaśniono naprzykład, jaka ilość tranzakcyi została zawarta między prywatnemi osobami, jaka zaś przez włościan, a ma to wielkie znaczenie, ponieważ tranzakcye włościańskie wpływają na sztuczne podniesienie cen, włościanie bowiem nabywają ziemię na raty i w niewielkiej ilości. Oprócz tego samo ministerstwo wskazuje na to, że ze wszystkich form tranzakcyi sprzedaży, dzierżawy i zastawu, ostatnia stanowi 48% wszystkich wypadków. Wobec tego, zdaniem mówcy, przy określaniu szacunku ziemi należałoby się kierować ceną szacunkową, przyjętą przy zastawach, jako najbardziej odpowiadającą rzeczywistości i ustanowioną przez prawdziwych rzeczoznawców. W końcu mówca wskazuje na nieprawidłowy obrachunek kapitalizacyi tenuty dzierżawnej według stopy 6%, ponieważ obrachunek taki nie jest oparty na danych, wypływających z umów dzierżawnych, wreszcie, wskazuje na to, że dane, dotyczące sprzedaży i dzierżawy, na których opierało się ministerstwo, odnoszą się do czasu przed wojną japońską, kiedy ceny były wyższe, niż obecnie. Przechodząc następnie do podziału ziemi w pow. kijowskim, mówca uważa za nieprawidłowy podział jego z użyciem, jako granicy, szosy żytomierskiej.

Zdanie p. Krasowskiego podzielają i inni radni. *P. Gwozdik* wskazuje na to, że w pow. radomyskim tenutę dzierżawną przyjęto 15 rb., wówczas, kiedy w miejscowości tej wynosi ona pięć rb, „Ceny ziemi zostały zebrane na oazach", charakteryzuje dane tabelki p. Gwoździk. *P. J. Bekierski* zaznacza, że ceny ziemi włościańskiej i obywatelskiej, ze względu na wyższą kulturę ostatniej, nie mogą być jednakowe. *P. Licharew* oświadcza, że najlepsze ziemie apanażowe niedawno zostały sprzedane po 180 rubli za dziesięcinę. Mówca uważa, że szacunek ministerski jest zbyt wysoki i doradza wszcząć starania o zmniejszenie go, stosunkowo do cen sprzedaży, oznaczonych w tranzakcyach, zawartych przez wydział apanaży. W tem sensie został uchwalony wniosek przez komitet. (d. n.)

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Starcie z policyą.** W tych dniach w Rzyszczowie, pow. kijowskiego, doszło do starcia między miejscowymi włościanami i policyą. Włościanie byli nie zadowoleni z administracyi cukrowni, która wzięła na robotę robotników sprowadzonych, a nie miejscowych. O północy podczas zmiany, tłum z 200 osób złożony przyszedł do fabryki i zażądał wydalenia obcych robotników. W tejże chwili wpadli do fabryki 4-ej uzbrojeni strażnicy. Włościanie przywitali ich gradem kamieni i buraków. Strażnicy dali salwę. Tłum się rozbiegł. Wdrożone zostało śledztwo: stwierdzono osobistość 10 przywódców rozruchów.

— **Szkoły ziemskie na Podolu.** W ciągu 4-roletniej swej egzystencyi ziemstwo podolskie otworzyło w gubernii 73 szkoły ludowe jednokompletowe i 2 dwukompletowe. Pierwsze miejsce pod względem ilości szkół zajmuje pow. winnicki, który ma ich 17; następnie idzie pow. mohylowski, liczący 10 szkół, następnie hajsyński i olgopolski, gdzie jest po 6 szkół ziemskich, bracławski i lityński po 5 i t. d. Na utrzymanie owych 73 szkół wydaje się rocznie 53,900 rb., przyczem ziemstwo daje 33,378 rb., rząd 18,590 rb. i osoby prywatne 1,931 rb. («Pod.).

— **Oryginalne podanie.** Mieszkający w Płoskirowie handlarz bydła, M. Sanin, wniósł do prokuratora prośbę o pociągnięcie do odpowiedzialności powieściopisarza Arcybaszewa, autora «Sanina» za to, że ten nazwał swego bohatera nazwiskiem podawcy skargi, celem zrobienia go «pośmiewiskiem całego świata». Podanie zwrócono p. Saninowi, ponieważ nie było w niem adresu oskarżonego. («Pod.)

— **W Romanowie**, gub. wołyńskiej, podpalenia stają się niemal zjawiskiem chronicznem. W ciągu 2 nocy spłonęły 2 sterty, należące do p. Steckiej, w pobliżu wsi «Wójtowce». W dniu 30 września podpalono zabudowania cegielni, położonej obok folwarku «Regniedów». Pożar ten jest piątym z kolei w majątku p. Steckiej.

Tubylec.

— **Dyrektorowie komitetu więziennego w Lipowcu.** Wobec nader skromnych funduszów miejscowego wydziału więziennego, lipowiecki marszałek szlachty p. Hudym-Lewkowicz zaproponował na dyrektorów komitetu więziennego obywateli ziemskich: E. Mazarakiego, M. Aszkanazego, L. Kalnickiego i Jenniego. O ile jest wiadomem, pp. Mazaraki i Jenni wnoszą po 2,000 rb. («Kij. M.»).

— **Rewizye.** W Turysku, gub. wołyńskiej zrobiono rewizyę u miejscowego felczera P. Pałamarczuka, szukając nielegalnych druków, które jakoby Pałamarczuk rozpowszechniał. Według słów stanowego prystawa, jakiś «życzliwy» już trzy razy donosił na Pałamarczuka rotmistrzowi żandarmeryi, dopóki w końcu nie dobił się swego. Rewizya nie dała żadnych rezultatów. («Rada»).

— **W pow. hajsyńskim** w okolicach m. «Chaszczewate» znaleziono pokłady rudy ze znaczną ilością manganu.

— **Dla 10 rubli.** W Suhakach, pow. mohylowskiego, do 24-letniego Grzegorza Pustowojta przyszedł wieczorem brat jego cioteczny Jakób Mazur z prośbą o pożyczenie 10 rb., spotkał się jednak z odmową. W pół godziny po odejściu Mazura Pustowojt usłyszał stukanie do okna, zaledwie jednak otworzył drzwi, jak rozległ się wystrzał i kula rewolwerowa przeszyła go na wylot. W parę godzin potem w strasznych męczarniach skonał. Sprawcę morderstwa Mazura zaaresztowano. («Pod.»).

— **Przewożenie buraków wodą.** W ciągu obecnej kompanii bardzo dużo buraków przywożą do cukrowni w Rybnicy barkami po Dnieprze. Najwięcej buraków ładują w Sorobach i Jankułowie. Od chwili rozpoczęcia kampanii dostawiono już wodą do fabryki 63,000 pudów buraków.

Posiedzenie rady miejskiej z d. 2 październ.

P. Rzepecki informuje zebranych o niefortunnym wyniku starań prezydenta miasta o zmniejszenie sumy podatku ziemskiego od powiatu kijowskiego. Ponieważ preliminarz budżetowy ziemstwa musi zyskać sankcyę ministerstwa spraw wewnętrznych, rada uchwaliła wydelegować do Petersburga p. Djakowa, Rzepeckiego i Wołyńskiego celem przeprowadzenia dalszych starań.

Następnie pod dyskusyę zostaje poddana kwestya dystansów taryfowych na nowych 4 liniach. Rozprawy nie były zbyt płodne w rezultaty praktyczne, ponieważ zebranie zostało rozwiązane przez prezydenta miasta wskutek zaostrzających się sporów przed powzięciem uchwały, obfitowały one natomiast w rozmaite «kawały», w których szczególnie celował p. Dobrynin. Złożywszy *votum* nieufności komisyi tramwajowej i prezesowi jej p. Orgis von Rutenbergowi, p. Dobrynin nie chce wierzyć ani w to, że dystansy owe zostały przyjęte przez komisyę tramwajową, ani że są one przewidziane w umowie między miastem a towarzystwem. Zupełnie słusznie zwraca mówca uwagę na to, że dystans taryfowy między placem Cesarskim a ratuszem jest zbyt niedogodnym dla obywateli kijowskich, lecz następnie, kiedy mu p. Józefi przypomniał, że to on właśnie brał udział w tej radzie, która zgodziła się na takie dobrodziejstwowanie T-wa tramwajowego, p. Dobrynin wpada w pasyę. Dalsze jego postępowanie uniemożliwia rozstrzygnięcie ostateczne kwestyi linii tramwajowych. Czy postępowanie takie p. D. było skutkiem jego krewkości — nie wiemy, wiadomem jest nam atoli, że p. D. jest zasadniczym przeciwnikiem przeprowadzenia linii po ul. Proreznej i wszelka zwłoka w rozstrzygnięciu pomyślnem tej sprawy może być dla niego bardzo pożądaną.

KRONIKA.

— **Wycieczka kolarzy.** Jutro, dnia 5 października odbędzie się wycieczka cyklistów P. T. G. Punkt zborny w „Berlińskiej piekarni" dr-a Bączkowskiego na Halickim targu. (Obok apteki Kszyszkowskiego.) Wyjazd punktualnie o godz. 9-tej zrana.

— **W sprawie sklepu współdzielczego.** Zarząd sklepu współdzielczego prosi nas o przypomnienie wszystkim, którzy podpisali się na udziały sklepu spożywczo-współdzielczego, że uiszczać się z zadeklarowanych sum można codziennie w sklepie fortepianów pana Kerntopfa, Kreszczatik Nr 33. Nieregularność udziałowców stoi na przeszkodzie założeniu tej sympatycznej instytucyi, której potrzebę tak silnie akcentowano na zebraniach organizacyjnych. Nie wątpimy też, że wszyscy pośpieszą ze złożeniem wpisów, i po zebraniu członków, które odbędzie się dnia 12 b. m. w Ogniwie, projekt sklepu zostanie urzeczywistniony.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj odbyły się wszystkie prawie wykłady i choć niektóre z nich miały bardzo mało słuchaczy, naogół przeszły one spokojnie. Normalny bieg dnia został zakłócony około g. 12-ej w poł. Kilku studentów na korytarzu przed kancelaryą dziekana wydziału prawnego rozdawało świstki z uchwałą rady koalicyjnej, jeden z pedli zaczął te świstki wyrywać z rąk studentów: zaczęła się wymiana słów, poczem pedel zawołał: „ratunku, biją!" i wydobył rewolwer. W tejże chwili wprowadzony został oddział policyi z policmajstrem na czele, który zbadał całe zajście. Sprawa się skończyła spisaniem protokółu i aresztowaniem 4 ch studentów za drobne naruszenie porządku w uniwersyteckim korytarzu. Policya opuściła uniwersytet o godz. 3-ej po poł.

— **Zmiany w radzie miejskiej.** Senat rządzący uznał za prawne wybory inż. Gołubiatnikowa, członka rady miejskiej. Wobec tego zajmie on w radzie miejsce radnego z cyrkułu peczerskiego, p. Grabenki, który na wyborach w r. 1906 otrzymał mniejszą ilość głosów.

— **Brak wody w politechnice.** Dyrektor politechniki zawiadomił prezydenta miasta o braku wody w gmachu politechniki, który daje się zauważyć codziennie od godziny 3-ej po pol. Brak wody uniemożliwia studentom prowadzenie zajęć praktycznych.

— **O uzbrojenie policyi.** Policmajster kijowski, ponawiając prośbę o wyasygnowanie przez miasto 30,900 rb. na uzbrojenie policyi Mauser'ami wyraża zgodę na to, aby suma powyższa była wypłacona przez miasto w 2 albo 3 ratach.

— **Epidemie.** W ciągu września na tyfus brzuszny zachorowało, według registracyi szpitali kijowskich, 54 osoby, na powrotny 984, na plamisty—71.

— **Statystyka cholery.** Wczoraj do Aleksandrowskiego szpitala przywieziono wśród objawów cholery 1 chorego. W innych szpitalach nowych zasłabnięć nie zaregestrowano. Pozostało ogółem w mieście chorych z podejrzanymi symptomatami 12 osób.

Wśród nowych wypadków zasłabnięć analiza bakteryologiczna nie stwierdziła ani jednego wypadku cholery, wobec czego ilość wypadków jej od dłuższego czasu zostaje wyrażoną cyfrą 91, z nich 47 zakończyły się śmiercią.

OSOBISTE.

— Przyjechali do Kijowa: Dowódcca 12-go korpusu armii gen.-por. A. Korganow i naczelnik jego sztabu gen.-major G. Zander (zamieszkali w „Continentalu"), wicesekretarz stanu Rady Państwa, A. Wsiewołożskij („Continental"). Wyjechał do gub. kijowskiej poseł do Dumy K. Suwczynskij.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Ch. Mieżyrowa przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 47 skradziono za 300 rb. ubrania i na sumę 200 rb. weksli.

— Z kasy sklepu tytoniu Czynaka przy ul. Bezakowskiej Nr. 3, podczas gdy właściciel na chwilę wyszedł ze sklepu do mieszkania, skradziono 300 rb. Podejrzenie pada na jakiegoś żołnierza, który kupował pocztówki i widział jak Czynak kładł pieniądze do kasy.

— J. Ostrowskiemu na wyspie Truchana skradziono konia.

— ZWŁOKI. Wczoraj zrana pod klasztorem Frołowskim znaleziono zwłoki 70-letniego staruszka, żyjącego z jałmużny, I. Gulewatyja.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj rano, u zbiegu ul. Kreszczatiku i Luterańskiej wagon tramwaju najechał na idącego do gimnazyum 9-letniego syna naczelnika stacyi Kijów II, Sergiusza Kobzara. Wydobyto go z pod wagonu z ciężkiemi obrażeniami ciała i złamaną nogą.

— ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNY. Wczoraj wieczorem policya została zawiadomiona o zniknięciu 17-letniej siostrzenicy intendenta szpitala wojskowego, Heleny Sotnikowej. Onegdaj wyszła ona z domu do szkoły dentystycznej Blanka i od tego czasu nie powróciła. S.—blondynka, ubrana w suknię bronzową.

— POŻAR NA WYBRZEŻU. Wczoraj rano na wybrzeżu Dniepru wybuchł pożar w domu stróża łazienek miejskich, S. Kuleszy, wskutek nieostrożnego obchodzenia się tegoż z gotującą smołą. Pożar udało się wkrótce stłumić: ofiar w ludziach nie było.

Z SĄDÓW.

Wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał dwie identyczne sprawy: młodszego lekarza 165 pułku piechoty, Aleksandra Izaczyka, oskarżonego o pobieranie nielegalnych opłat od rekrutów, pragnących uwolnić się od służby wojskowej. Izaczyk pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej na skutek skargi, podanej w dniu 11 stycznia 1902 roku na ręce prokuratora starodubskiego sądu okręgowego. Przeprowadzone śledztwo zgromadziło ogromny materyał dowodowy. Okazało się, że oskarżony na poborze w Starodubie w 1901 roku, oraz będąc następnie delegowanym na pobór w Nowozybkowie, stawał w hotelu, sąsiedni zaś numer zajmował jego pomocnik, żyd Genikin (który zbiegł przed sądem). Zadaniem tego ostatniego było pośredniczenie między doktorem a klientami-rekrutami. Żyd wychodził na miasto i podsuwał nowobrańcom myśl o możliwości uwolnienia się od ciężkiej służby w wojsku, następnie napomykał, iż on może coś w tem pomódz, targował się, ubijał interes, poczem najzdrowszy rekrut okazywał się bardzo ciężko chorym i absolutnie niezdatnym do wojska. Kosztowało to 100, 300 a czasem nawet do tysiąca rubli. Na blizkie stosunki lekarza z faktorem wskazywało głównie to, że brali w hotelach pokoje, bezpośrednio komunikujące się z sobą drzwiami, kazali sobie podawać wspólne obiady, jeden samowar i t. p. Świadków wezwano przeszło 30, stawiło się 18, przeważnie starozakonnych. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dzisiaj.

W izbie sądowej kijowskiej przy udziale przedstawicieli stanów zakończyła się wczoraj sprawa małoruskiej organizacyi socyal-demokratycznej „Spiłka". Wyrok co do jedenastu członków organizacyi zapadł już w lutym robu bieżącego, sprawa zaś Efima Kwaśnickiego została wtedy wskutek choroby jego wyodrębniona. Jak wiadomo, uczestnicy organizacyi zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej na podstawie wyników rewizyi, dokonanych w nocy 18 sierpnia 1906 roku w lokalu redakcyi gazety „Hromadska Dumka" oraz w mieszkaniach członków redakcyi i niektórych współpracowników. Kwasnicki oskarżony był z art. 126 now. kod. kar., t. j. o należenie do rewolucyjnej organizacyi. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony, izba zastosowała względem podsądnego art. 132 tegoż kodeksu, skazując go na 2 lata fortecy. Bronił adw. przys. Gryczorowicz-Barski.

Wasyl Jacenko i Klemens Cyganienko z art. 51 i 130 now. kodeksu karnego oskarżeni zostali o rozpowszechnianie wydawnictw nielegalnych między włościanami wsi Łuczyno powiatu skwirskiego. O godzinie 5 i pół wieczorem izba ferowała wyrok, skazujący obu oskarżonych na 3 lata fortecy z zaliczeniem każdemu 7 miesięcy więzienia podczas śledztwa pierwiastkowego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

(«Ich czworo» tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej).

Dla „tego czwartego" „ich troje", mąż, żona i kochanek mają się poświęcić i ułożyć na gruzach dawnego istnienia nowe życie tak, aby nie było skandalu. Poświęcić się, bo ani żona, ani kochanek do odpowiedniego ułożenia życia ochoty nie mają. Uledz tu muszą jedynie woli zawiedzionego męża, tego tragicznego kapłana wygasłego Znicza domowego.

Czy ulegają? Nie. Bo chociaż odchodzą razem, wiadomo dokąd idą. Wiadomo, że droga ich usiana będzie szeregiem skandali. A spadną one na głowę niewinnego dziecka, jak tego się obawiał zawiedziony mąż.

A i on sam, czemże jest wobec tego dziecka? Mówi o poświęceniu, o obowiązkach. Ale ułatwia mu spełnienie jego obowiązków szwaczka, za którą dyskretnie zamykają się drzwi jego pokoju. Szwaczka, która była piątem kołem „tragedyi" tych czworga, a której Zapolska wyznacza w końcu tak poczesne miejsce w nowem życiu pana profesora.

„Ich czworo" to karykatura życia, to krynica głupoty tak bezdennej, że aż nieprawdopodobnej. Niema tak głupiej kobiety na świecie, która wybiegłaby z ukrycia w pokoju kochanka dla ratowania zemdlonego męża, którego nienawidzi. Tu nie potrzeba rozumowania, tu nie można uledz raptownemu przypływowi uczuć serdecznych, bo najsilniejszem uczuciem w takiej chwili jest instynkt samozachowawczy. Zapolska jednak chce żeby żona była właśnie tak głupią. A stwarzając sytuacyę niemożliwą, stwarza trudność olbrzymią dla jej odtwórców.

I tu trzeba zaznaczyć, że scena w pokoju kochanka została odegrana onegdaj bez zarzutu i zrobiła należyte wrażenie.

To też akt drugi był kulminacyjnym punktem sztuki. Dwa inne i z winy Zapolskiej są tłem tylko do poprzedniego, i w wykonaniu artystów naszych są nieco blade. Co się tyczy przemówień koturnowej „duszy“, Mandragory, to są one w całej sztuce prawdziwie ani przypiął, ani przyłatał. Co tu mówić o wykrawywaniu kawałów duszy i bólu serdecznym, kiedy przejawy tego bólu są karykaturami, wykrawywanemi z kartonu. Ton napuszonego epilogu i prologu nie licuje z trywialną treścią. Ale pisuje tak Wedekind, pisuje Andrejew, więc i Zapolska chce tak pisać.

W szczegóły wykonania nie będziemy się dziś wdawali, wstrzymując się z tem do czasu zapoznania się ze wszystkimi artystami. Tutaj zaznaczymy tylko, że dawny nasz znajomy, p. Kindler, nieco szarżował w roli Fedyckiego. Na usprawiedliwienie jego musimy dodać, że jest to rola bardzo trudna, z której bez szarży wybrnąć niełatwo. W każdym razie należy na to zwrócić uwagę, a typ bezwątpienia na tem zyska.

Potępilibyśmy także zbyt trywialnie przeprowadzone sceny całowania się kochanka i żony. Ten brak także należałoby usunąć.

Drugi nasz stary znajomy, p. Wilczkowski z epizodycznej rolki dorożkarza stworzył doskonały typ.

Pani Złoczewska z powodzeniem wybrnęła z roli „bezdennie głupiej“. Dzielnie jej sekundowały panie Lenartowicz i Klońska. Pan Trzywdar rolę męża oddał z należytem napięciem, natomiast deklamacya p. Szarkowskiego cokolwiek szwankuje.

Cały zespół nie pozostawiał nic do życzenia. Sztuka szła składnie, a widoczna staranność i praca godne są najwyższego uznania.

Wogóle trupa polska, tak jak się onegdaj zaprezentowała, ma wszelkie warunki powodzenia, a powodzenia tego, spełniając dziś swój obowiązek sprawozdawczy, najszczerzej scenie polskiej życzymy.

Kilka jeszcze słów pod adresem administracyi teatru i szanownej publiczności. Czy niemożnaby wraz z rozpoczęciem przedstawień stałego teatru polskiego wprowadzić do niego kultury teatrów zachodnich? Chodzi nam o niewpuszczanie spóźniającej się publiczności na widownię po rozpoczęciu przedstawienia.

S. J.

Teatr Polski w niedzielę dnia 5 b. m. daje dwa przedstawienia. Po południu po cenach zniżonych (o 50 procent), odegrana zostanie sztuka Szutkiewicza „Popychadło“. Jest to jedna z najlepszych w tym rodzaju rzeczy w polskim repertuarze. Wieczorem zaś po cenach zwyczajnych Teatr Polski wystawia „Ciepłą wdówkę“ Bałuckiego, komedya okraszona szczerym humorem i dowcipem.

Dyrekcya Teatru Polskiego za naszym pośrednictwem prosi o zaznaczenie, że sala teatralna od niedzieli będzie stale ogrzewaną, i że wszelkie braki, jakich niepodobna było uniknąć na pierwszem przedstawieniu, gdyż dopiero w przeddzień dyrekcya objęła nowowybudowany teatr, już usunięte zostały.

Teatr Sołowcowa.

Tematu do swej komedyi zaczerpnął Szekspir z noweli Bioudella o Tymbreuszu z Kardony, który zakochał się w córce Leonata z Messyny. Opracował ją, zresztą, jak i inne swe prace, zupełnie samodzielnie, zabarwiając właściwą geniuszowi fantazyą i tak dwie najgłówniejsze i najdoskonalsze co do rysunku postacie Beatryce i Benedyka są w zupełności tworem wyobraźni wielkiego poety. Komedya, pisana w Anglii, nosi koloryt włoski, gorące tchnienie południa unosi się nad czynnościami bohaterów. Gdy niektóre, poboczne typy przypominają wpierw zrodzone, z ojczystego gruntu — mnich jest kopią ojca Laurentego.

Rolę Benedyka odtwarzał w swoim czasie wielki Garrick.

Teatr Sołowcowa zrobił dużo w zakresie inscenizacyi i reżyseryi, skracając ilość aktów do trzech, wznosząc proscenjum i w ten sposób dając możność wysłuchania 16 obrazów w przeciągu trzech godzin. Może niektóre z nich nie dostały odpowiednich ram, jak naprz. scena u grobu Hero, ale ogólnie biorąc, całość miała charakter właściwy, a gra niektórych artystów utrzymaną została w tonie. Wymienimy tu p. Czaruską — Beatrycę, pana Rudnickiego — Benedyka, wreszcie p. Leśną, Smirnowa i Borysowa. Zupełnie zaginęły natomiast w grze pp. Leontjewa i Dwińskiego — postacie Don Pedra i Klaudyusza.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **Pomnik Kopernika we Frauenburgu.** We Frauenburgu, na wysokiem wybrzeżu zatoki Świeżej, w tej siedzibie biskupiej dyecezyi warmińskiej, stanąć ma wkrótce pomnik Mikołaja Kopernika, który tam jako kanonik mieszkał długie lata i tam też w sławnem dziele «De revolutionibus orbium coelestium», ukończył swoje studya kosmiczne. Pomnik stanie na krańcowym, północnym wierzchołku góry nad zatoką. Roboty około zakładania fundamentów pod pomnik już rozpoczęte. Cesarz Wilhelm żywo interesuje się tym pomnikiem i wybrał projekt, wyobrażający piramidę na wysokim cokole. Na jednej z czterech stron piramidy umieszczona będzie tablica z wyobrażonem na wypukłorzeźbie słońcem, w otoczeniu ciał niebieskich. Subwencya skarbowa na ten pomnik wynosi milion marek.

Niezadługo dowiemy się zapewne, że cesarz Wilhelm zamówił u którego z nadwornych historyków dzieło, dowodzące, że Kopernik był niemcem. Nie będzie to zresztą pierwsza próba.

— **Wielka defraudacya w lwowskim urzędzie podatkowym.** Przed kilku dniami władze urzędu podatkowego we Lwowie wpadły na trop wielkiej defraudacyi, spełnionej w tej instytucyi jeszcze w lipcu.

Oficyał podatkowy, Herman Atlas, znany jako wzorowy urzędnik, zastępując chwilowo kasyera, podjął w d. 5 lipca r. b. z ogólnej sumy 78,000 koron z banku hypotecznego, które bank wpłaca jako roczny podatek. W księgach napisał tylko 8,000 kor. W kilka dni potem Herman Atlas wyjechał na urlop, zabierając ze sobą pieniędze. Popełniona malwersacya wykryta została dopiero przypadkowo przed paru dniami, gdy kontroler, prowadząc śledztwo w sprawie innego nadużycia, wpadł na ślad owej defraudacyi. Defraudant uciekł do Ameryki, skąd nadesłał już telegram do swej rodziny.

— **Szkoła nauk społecznych.** Akademickie Koło T. S. L. we Lwowie pod protektoratem lwowskiego związku okręgowego T. S. L. otwiera szkołę nauk społecznych. Uroczyste inauguracyjne posiedzenie odbyło się wczoraj.

Z programu wykładów wymieniamy następujące: prof. d r Jan Gw. Pawlikowski: Kultura wsi, dwie godz.; prof. d-r Zbigniew Pazdro: Emigracya, cztery godz; poseł Jan Wasung: O podniesieniu ekonomicznem gospodarstw włościańskich, ośm godzin.

— **Emigracya do Brazylii.** Według wiadomości, otrzymanych w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, widoki wychodźtwa do Brazylii przedstawiają się nader niepomyślnie. Zapotrzebowanie sił roboczych jest tam zupełnie pokryte, a stosunki układają się coraz gorzej. Mieszkania i środki żywności są tak drogie, że emigracya pod każdym względem staje się nieracyonalną.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na oświatę: P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na wpisy: P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na naukę języka polskiego w Poznańskiem: P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na pomnik Żółkiewskiego: P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Ostatnie wiadomości.

Kortezy hiszpańskie. We wtorek w Madrycie otwarto sesyę Kortezów. Izba deputowanych wybrała na prezydenta powtórnie p. Dato. Na wiceprezydenta wybrano trzech stronników rządu, i p. Azcarate, następcę Salmerona, jako przywódcy mniejszości republikańskiej. Prezydyum senatu pozostało bez zmiany. Naogół panuje tendencya pokojowa w stosunkach opozycyi z rządem. Ten ostatni zadowolony jest z poprawy stosunków z mniejszością i ma nadzieję, że nie będzie ona stawiała przeszkód jego planom finansowym, ani projektowi o administracyi miejscowej, który w niedługim czasie będzie rozpatrywany.

Podróż angielskiej pary królewskiej. Londyńskie pisma podają wiadomość, że król Edward z małżonką udadzą się do Berlina w d. 22 lutego r. p. i że podróż ich przeciągnie się 9 dni.

Kolonie angielskie w Afryce. We wtorek w Durbanie rozpoczęły się obrady zebrania narodowego nad sprawą utworzenia związku ze wszystkich kolonii angielskich w południowej Afryce.

Demonstracye sufrażystek w Londynie. Usiłowania sufrażystek przedostania się przed gmach parlamentu zostały udaremnione przez silny oddział policyi. Aresztowano 8 kobiet i 4 mężczyzn. Kilku demonstrantów odniosło zranienia. W wielu punktach miasta aresztowano po kilku robotników, pozbawionych pracy, którzy przyłączyli się do demonstracyi.

Austryacki następca tronu w Rzymie. „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się, że między Wiedniem a Rzymem nastąpiło już porozumienie w sprawie odwiedzin króla włoskiego przez następcę tronu austryackiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Spotkanie, które jest w związku ze zgodą Włoch na aneksyę Bośnii i Hercegowiny, nastąpi w Rzymie. Watykan udzielił już w tym kierunku pozwolenia swego. (Dotąd żaden panujący katolicki, ani też żaden książę z panującego domu katolickiego nie odwiedzał króla włoskiego w Rzymie.

Katastrofa łodzi podwodnych. Marynarka amerykańska poniosła ciężką stratę. Cztery łodzie podwodne: „Viper“, „Cuttlefish“, „Octopus“ i „Tarantula“ niebawem po wyjeździe z portu nowojorskiego odłączyły się wskutek gwałtownej burzy od towarzyszącego im okrętu wojennego. Do wnętrza łodzi, wskutek nieszczelności, zaczęła się przedostawać woda morska, a dotarłszy do akumulatorów spowodowała wytworzenie się trujących gazów, które wypełniły wnętrze łodzi. Przez cztery dni błądziły łodzie po morzu. Gdy wreszcie nadeszła pomoc, łódź „Viper“ już zatonęła. Prawie wszyscy marynarze innych łodzi zmarli wskutek wyczerpania lub zatrucia gazami. Zarząd marynarki — jak donoszą pisma amerykańskie — usiłuje zatuszować nieszczęśliwy wypadek, lecz oficerowie, rozgoryczeni lekceważeniem życia ludzkiego, rozgłosili o nim wiadomość.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów. — Dziś lewica demokratyczna wnosi do sejmu projekt reformy wyborczej.

Projekt nowej ustawy uniwersyteckiej.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ podaje treść nowej ustawy uniwersyteckiej. Według tego projektu uniwersytet, znajdując się pod ogólnym kierownictwem ministra oświaty jest instytucyą państwową, której przeznaczeniem jest kształcenie ogólne i specyalne, oraz przygotowywanie do działalności, wymagającej wyższego wykształcenia.

Uniwersytet ma posiadać następujące organy: radę profesorów, zebrania wydziałowe i zarząd uniwersytetu. Rektor, prorektor i dziekani będą obieralni, a następnie zatwierdzani przez ministra oświaty. Na wypadek dwukrotnego niezatwierdzenia, stanowiska te zajmą osoby, mianowane przez ministra. Kurator okręgu, według projektu ustawy, uważany jest za agenta rządu, który ma baczyć, aby prawo było ściśle przestrzegane, i który rozciąga kontrolę nad uniwersytetem w najdrobniejszych szczegółach.

Z największej autonomii korzystają zebrania wydziałowe, do których należy ostateczna decyzya w kwestyi wykładów, sporządzanie planu wykładów, zatwierdzonego następnie przez ministra oświaty.

Kompetencyi rady profesorów podlegają sprawy uniwersytetu, jako całości. Do składu rady należą tylko profesorowie zwyczajni, profesorowie zaś nieprowadzący wykładów nie mogą należeć do rady.

Rektor jest odpowiedzialny za prawność swych postanowień przed radą. Dział gospodarczy spoczywa na barkach zarządu uniwersytetu, bezpośrednio zaś prowadzony jest przez osobę mianowaną przez ministra oświaty. Nadzór nad studentami należy do komisarzy wydziałowych.

Dyplom z ukończenia uniwersytetu posiada tylko znaczenie naukowe. Osoby, które ukończyły uniwersytet, dla otrzymania praw podlegają egzaminom w specyalnych komisyach międzywydziałowych.

Wolni słuchacze mogą być przyjmowani do uniwersytetu, jeśli na to pozwalają rozmiary danego gmachu szkolnego, a przyjęcie ich jest zależne od decyzyi wydziałów.

Za wykroczenie przeciw przepisom, wydawanym przez radę, studenci są odpowiedzialni przed sądem dyscyplinarnym. Po dwukrotnem napomnieniu przez rektora lub dziekana zostają wydaleni.

Za różne wykroczenia poza murami uniwersytetu są odpowiedzialni przed sądem koronnym. O takich wykroczeniach rektor po zasięgnięciu opinii juriskonsulta zawiadamia odnośne władze. W razie skazania studenci będą usuwani z uniwersytetu.

Na wypadek rozruchów rektor niezwłocznie zawiadamia władze. Studenci biorący udział w rozruchach, pomimo pociągnięcia do odpowiedzialności zostają niezwłocznie wydaleni z uniwersytetu. Wszelkie stowarzyszenia, kółka i organizacye studenckie są wzbronione, lecz mogą być zakładane poza murami uniwersytetu na zasadzie praw ogólnych.

Honoraryum profesorskie ma być skasowane, pensya profesorska zostanie zwiększona.

Stopnie magistra i doktora pozostaną zachowane. Na wydziale medycznym będą mogli zajmować katedry docenci.

Stopień magistranta zostanie skasowany, natomiast przywrócony zostanie stopień docentów etatowych.

Katedry będą zamieszczane na zasadzie rekomendacyi wydziałów za pomocą konkursów. Profesorowie będą zatwierdzani przez ministra oświaty.

Sprawy uniwersyteckie.

Petersburg. — Na wiecu onegdajszym w uniwersytecie petersburskim zebrało się 5,000 studentów. Podczas przemówień związkowcy zaczęli gwizdać, wybijać szyby i wzywać policyę. Wynikła nawet bójka, podczas której dwóch studentów zostało ranionych. Rada starostów zamknęła wiec. Komitet koalicyjny postanowił strajk. W nocy skończyło się posiedzenie rady profesorów, na którem postanowiono zamknąć uniwersytet. Z rozkazu wyższej administracyi policya usłuchała profesorów i nie weszła do uniwersytetu. Instytut neurologiczny zamknięto.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg. — Krążą uporczywe pogłoski o odwołaniu ambasadora rosyjskiego w Teheranie, Hartwiga.

Wywiad u Guczkowa.

Petersburg. — Guczkow w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism zagranicznych oświadczył, że rząd rosyjski jest lepiej poinformowany, niż Duma, o tem, czy możliwe jest obecnie zniesienie w Rosyi stanów wyjątkowych.

Mówiąc o ostatnich zajściach w uniwersytecie Guczkow wyraził przekonanie, że winowajcami tych zajść są profesorowie radykaliści. Strajk uniwersytecki, zdaniem Guczkowa, zmusza centrum Dumy do popierania zarządzeń rządu.

Zdaniem Guczkowa rozważanie kwestyi żydowskiej jest nie na czasie, ponieważ większy antysemityzm daje się spostrzegać u większości rosyan, niż u rządu rosyjskiego.

Różne.

Petersburg. — Szymkiewicz był wzywany do Stołypina dla złożenia raportu o sytuacyi w uniwersytecie.

Petersburg. — Na wiecu studentów akademii medycznej uchwalono protest przeciw wprowadzeniu w akademii ustawy wojskowej.

Petersburg. — Członkowie partyi k.-d. zamierzają zwołać konferencyę w październiku.

Petersburg. — Sądząc z rozmów posłów, toczących się w kuluarach, wszyscy oni są przeciwni projektowi nowej ustawy uniwersyteckiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Sprawy Bałkańskie.

Sofia. — Agencya bułgarka komunikuje: „Turecki minister wojny w rozmowie z korespondentem pism zagranicznych oświadczył, że wiadomości o mobilizacyi 2 i 3 korpusów armii i oddziałów, znajdujących się w wilajecie smirneńskim i innych miejscowościach państwa tureckiego, są niezgodne z prawdą, jak i te, iż wysłano do Macedonii tylko 3 bataliony dla skompletowania konsystujących tam wojsk w celu utrzymania spokoju. Minister twierdził, jakoby Bułgarya znacznie zwiększyła ilość wojsk na granicy, co zmusi Turcyę do tegoż i dodał: „Bułgarya wysłała broń, karabiny i bomby do Chaskowo i Kirdżalu w górach Bodońskich. Przypuszczając nawet: że wiadomość ta jest przesadzona, zmuszony jestem zanim nie otrzymam zaprzeczenia tej wiadomości, liczyć się z tem“. Tegoż rodzaju rozmowę z korespondentem mieli także naczelnik sztabu generalnego i jego pomocnik. Wobec tego agencya bułgarska upełnomocniona jest znów do oświadczenia, że Bułgarya nie wzmacniała liczebnie swych wojsk na granicy i nie wysyłała tam ani dział, ani karabinów, ani bomb.

Konstantynopol. — Koła rządowe tureckie zapewniają, że Turcya, zainterpelowana przez Anglię w sprawie zmiany układu o cieśninach, odpowiedziała, że chętnie otworzy cieśniny dla użytku tych państw, których terytoryum omywa morze Czarne.

Londyn. — W dniu 1 października w południe przybył minister Izwolskij do ministerstwa spraw zagranicznych dla ostatecznego naradzenia się z Grey'em.

W dniu 3 października opuścił Izwolskij Londyn. Wyjeżdżającego ministra żegnali ambasadorowie niemiecki, austryacki i włoski, jako też inni przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Londyn. — W przeddzień wyjazdu Iwolskij, interwiewowany przez przedstawiciela agencyi Reutera, oświadczył, iż chciałby wyrazić swą wdzięczność za tak licznie okazywane mu dowody sympatyi, których nie może sobie tłómaczyć inaczej, jak przejaw sympatyi względem reprezentowanego przezeń kraju. Minister twierdził, iż posiada niezbite dowody, iż i w przyszłości nie ulegną zmianie przyjazne serdeczne stosunki pomiędzy Anglią i Rosyą. Zdaniem ministra bardzo wiele danych przemawia w obu krajach za wspólną działalnością obu państw w sprawie rozpowszechniania idei pokoju i braterstwa wśród ludów. Co się tyczy wrażeń osobistych, minister zaznaczył, iż wprost zdumiewa go współdziałanie leaderów partyi politycznych w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Konstantynopol. — Ambasador austro węgierski dnia 2 października złożył nader stanowcze deklaracye wielkiemu wezyrowi i ministrom: spraw wewnętrznych i zagranicznych z powodu bojkotu towarów austryackich, incydentu z yachtem, a głównie z powodu przeszkód, stawianym wyładowaniu towarów z okrętów Lloydu austryackiego. Ambasador zaznaczył, że robotnicy wyładujący towary, są podszczuwani przeciw Austryi i że to może wywołać nader niepożądane skutki. W odpowiedzi na oświadczenie ministrów tureckich, iż niczem nie można stłumić ruchu narodowego, ambasador zaznaczył, iż wyładowywanie towarów z okrętów nie może mieć nic wspólnego z jakimkolwiek ruchem narodowym. Widocznem jest, iż robotnicy są podjudzani.

Londyn. — W ogłoszonym wczoraj komunikacie ministerstwa spraw zagr. między innemi powiedziano: „Wymiana zdań między Greyem a Izwolskim doprowadziła do zupełnego porozumienia w kwestyi, jakie środki należy przedsięwziąć wobec sytuacyi, wytworzonej przez ostatnie wypadki na Bałkanach. Obaj ministrowie doszli do wniosku, że niezbędnem jest zwołanie konferencyi międzynarodowej; ale aby osiągnąć zamierzony cel, a mianowicie przywrócić utracone poszanowanie prawa międzynarodowego i wynagrodzić poszkodowanych przy naruszeniu traktatów międzynarodowych, kompetencya konferencyi powinna być ściśle określoną, a konferencya powinna się zająć wyłącznie kwestyami, wypływającemi z pogwałcenia traktatu berlińskiego. Co się tyczy przedmiotów obrad konferencyi, to pierwszą jej troską powinno być wynagrodzenie Turcyi strat i w kwestyi tej panuje najwidoczniej między wszystkiemi mocarstwami najzupełniejsza zgoda. Dalej należy się zająć czynnem utrwaleniem obecnej formy rządu w Turcyi, będącej najlepszą gwarancyą utrzymania pokoju. Jest również nadzieja, że będą wynalezione środki dla zaspokojenia pretensyi i mniejszych państw bałkańskich pod warunkiem wszakże, że nie będzie to zrobionem kosztem Turcyi. Są podstawy do przypuszczania, że kwestya Krety zostanie pomyślnie rozstrzygniętą, choć dotychczas nie jest ona włączoną do programu konferencyi, wymaga bowiem rozpatrzenia ze strony 4 państw, pod których protektoratem pozostaje i Turcyi Jest nadzieja, że poglądy te, jako umiarkowane, rozsądne i bezinteresowne, zostaną przyjęte przez państwa, które podpisały traktat berliński. Nie jest przewidzianem również wniesienie na konferencyę sprawy o Dardanelach, dotyczy ona bowiem przeważnie Rosyi i Turcyi. Rosya nie życzy sobie, aby sprawa ta była rozstrzygniętą niekorzystnie dla Turcyi, lub żeby obrócona została w kwestyę o kompensacie, Rosya bowiem weźmie w kongresie udział tylko w charakterze państwa niezainteresowanego. Przy omawianiu układu anglo-rosyjskiego stwierdzono identyczność poglądów. Zupełna zgodność zapatrywań przy rozpatrywaniu kwestyi, dotyczących Azyi Środkowej, pozwala przypuszczać, że układ i nadal może być uważany za zagwarantowany.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Konstantynopola, że Porta w nocie okólnikowej, zwracając uwagę państw na wojenne przygotowanie Bułgaryi i podkreślając znów pokojowe zamiary Turcyi, ostrzega, że jeśli Bułgarya będzie się upierała przy zajętem obecnie stanowisku, to Turcya, wbrew swym zamiarom, będzie zmuszoną przedsięwziąć środki zapobiegawcze, zrzucając zarazem z siebie odpowiedzialność w razie konfliktu“.

Sofia. — Bułgarski okręt „Borys“ spotkał ze strony władz cieśniny dardanelskiej przeszkodę w wylądowywaniu podróżnych i wyładowywaniu towarów. Okręt udał się do Pirei.

Beyrut. — Ludność zabroniła dwóm parowcom austryackim wpłynąć do portu i wyładować ładunki.

Londyn. — Wszystkie pisma zamieszczają artykuły o porozumieniu, osiągniętem między Greyem a Izwolskim w sprawie bałkańskiej. Większość uważa je za ważny krok na drodze rozwoju przyjaźni anglo-rosyjskiej. „Daily Telegr.“ powiada, że Izwolski wykazał nie tylko rozum państwowy, ale i dobre zrozumienie prawdziwej godności Rosyi. Dziennik jest przekonany, że Rosya i Anglia w przyszłości będą działały zgodnie i przyjaźnie w Środkowej Azyi.

„Standard“ pisze: „Historycy mają prawo nadać porozumieniu znaczenie jednego z ważnych zwycięstw, osiągniętych przez dyplomacyę europejską“.

„Morning Post“ podkreśla, że Izwolski w bardzo odpowiedniej chwili odwiedził Paryż i Londyn, i że wogóle podobne spotkania ministrów są nader pożądane“.

„Daili Chronicle“ uważa, że nowe porozumienie najzupełniej usprawiedliwiło zawarcie umowy anglo-rosyjskiej. Większość pism przepowiada, że wszczęcie kwestyi o Dardanelach doprowadzi do rozwiązania, które może być przyjęte przez Rosyę.

Cholera.

W Petersburgu w ciągu doby zasłabło na cholerę 49 osób, umarło 21; w gubernii zasłabło 8 osób, umarło 4.

W Tyflisie zachorowała na cholerę 1 osoba; w Rydze zmarły 2 osoby, zachorowały 3, w pow. ryskim zachorowały 2 osoby; w Aczyńsku zmarła 1 osoba; w Kronsztadzie dn. 30 września zachorowały 4 osoby, zmarło — 5; d. 1 października wypadków zasłabnięć nie skonstatowano; w gub. czernihowskiej w Nikolskiej Słobódce ponownie zachorowała 1 osoba. Od pojawienia się epidemii w tej guberni zachorowało 29 osób, zmarło — 12; w Astrachaniu od d. 24 września do d. 1 października zachorowało 16 osób, wyzdrowiało — 13, zmarło — 8; w gub. symferopolskiej, w Jałcie zachorowała 1 osoba; w pow. dnieprowskim zachorowała i zmarła 1 osoba, w pow. melitpolskim zmarła 1 osoba, w Symferopolu — 1, w Elisawetpolu zachorowały 2 osoby; w gub. woroneskiej, w pow. zadońskim od d. 22 do 27 września zachorowało 11 osób, zmarło — 13, wyzdrowiało 16, choruje — 5; w Jarosławiu zmarła — 1; w gubernii od początku epidemii zachorowało 313 osób, zmarło 150; w gub. tomskiej dnia 30 września w Nowo-Nikołajewsku zachorowały 3 osoby, zmarły — 2; w Bijsku zachorowała i zmarła 1 osoba; w Barnaule zachorowała i zmarła 1.

Petersburg. — Jak się okazało, na kilka dni przed otrzymaniem z banku handlowo-przemysłowego 31,000 rb. przez Sławskiego na podstawie czeku sfałszowanego, niejaki Izaak Szander przy współudziale tegoż Sławskiego i także na podstawie sfałszowanego czeku odebrał 100,000 rb.

Petersburg. — Sąd finlandzki ukończył rozpoznawanie sprawy Połowniewa, stającego przed sądem pod zarzutem współudziału w morderstwie b. posła do Dumy, Hercensztejna. Sąd skazał Połowniewa na zamknięcie w domu poprawy na 6 lat.

Petersburg. — Minister oświaty wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa, dotyczący zmiany istniejących ustaw o emeryturze dla nauczycieli i nauczycielek szkół parafialnych.

Władykaukaz. — Dnia 30 września u przylądka de Castri spłonął parostatek „Suemara“. Załoga ocalała. Jednego z marynarzy dostawiono na posterunek św. Aleksandry, inni pozostali na brzegu. Statek parowy „Eldorado“, udający się do zatoki Cesarskiej, otrzymał rozkaz, aby pospieszył na miejsce katastrofy dla okazania pomocy nieszczęśliwym. Z władywostockiego portu wojennego odłynął tam torpedowiec.

Petersburg. — Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rady profesorów przybyła do uniwersytetu delegacya od 500 studentów, którzy nie życzą sobie przerwania wykładów, i zwróciła się do prorektora z prośbą, aby nie zamykał uniwersytetu, lecz przedsięwziął środki, zabezpieczające od ekscesów studentów, gragnących się uczyć. Prorektor zaproponował delegacyi wybrać trzech przedstawicieli i tych posłać na posiedzenie. Wybrani studenci wyłożyli radzie swe życzenia. Wobec tego, że uniwersytet może ponownie stać się teatrem bójki, rada postanowiła zwrócić się do kuratora z prośbą, aby poczynił u ministra starania o zamknięcie uniwersytetu do d. 9 października. Również postanowiono wdrożyć śledztwo w sprawie dzisiejszej bójki i oddać wszystkich jej uczestników pod sąd dyscyplinarny.

Ekaterynburg. — Dnia 23 października zwołany zostanie zjazd przedstawicieli kopalń złota na Uralu.

Astrachań. — Jedno z przedsiębiorstw handlowych otrzymało od lotnego oddziału bojowego list, który zawierał żądanie, aby w pewnem określonem miejscu złożono 5 tys. rb. Policya urządziła zasadzkę. Osaczeni bandyci poczęli strzelać. Jeden z nich został zabity, drugi raniony, reszta zbiegła.

Petersburg. — Dn. 3 października na stacyi Pomeranje mikołajewskiej k. ż. pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. Zranieni zostali konduktor i 7 innych osób.

Połtawa. — Na posłów do Dumy Państwowej zostali obrani: Aleksander Starickij i Modest Koczeniewskij, obaj rosyanie, z prawicy.

Nerczyńsk. — Minister komunikacyi, zaznajomiwszy się ze stanem rzeczy na amurskiej kolei żelaznej, wyruszył do Petersburga.

Paryż. — Agencya Havasa komunikuje, iż nota gabinetów — paryskiego i madryckiego, dotycząca gwarancyi, żądanych od Mulay-Hafida, a warunkujących uznanie go sułtanem, zostanie wręczona w dn. 6 października przedstawicielami Francyi, i Hiszpanii tym państwom, które podpisały akty algeciraskie.

Konstantynopol. — Zbierane są tutaj składki na zorganizowanie wycieczki młodzieży tureckiej do Anglii.

Budapeszt. — Komisya delegacyi węgierskiej do spraw wojennych przyjęła w całości budżet ministerstwa wojny.

Kopenhaga. — Były minister — prezydent Christensen obrany został pierwszym wice-prezydentem folketingu na miejsce mianowanego ministrem spraw wewnętrznych Börnsena.

Budapeszt. — „Cor. Bureau“ komunikuje, iż cesarz Franciszek Józef przyjął na audencyi ambasadora niemieckiego, Tschirschky'ego, który wręczył mu własnoręczny list cesarza Wilhelma, będący odpowiedzią na list cesarza austryackiego.

Pekin. — Dnia 1 października na audyencyi u bogdychana przyjęty został Dalay Lama. Na audyencyi byli też obecni przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych. Przedmiotem konferencyi były sprawy Tybetu.

Belgrad. — Skupczyna większością wszystkich głosów przeciw 1 przyjęła kredyt w kwocie 16 milionów dynarów na dodatkowe uzbrojenie armii.

Konstantynopol. — W tych miejscowościach, gdzie ukończone zostały wybory do rad municypalnych, rozpoczęły się wybory do parlamentu. W sandżaku barackim obrano na posłów dwóch turków, w Janime — dwóch greków, w Prewezie — greka, w Brussie — oficera-młodoturka, w Ferganiu — turka, w Ulemie i Boli — dwóch turków.

Paryż. — Przybył tu minister Izwolski.

Praga. — W dn. 2 b. m. w sejmie nastąpiła obstrukcya, powstał nieopisany hałas, posłowie wymyślali sobie, rzucali w siebie kałamarzami. Wielu posłów ma twarze podrapane, ubranie podarte. Posiedzenie zawieszono.

Wiedeń. — Sesya sejmu czeskiego została rozwiązaną. Rząd zdecydował się na podobny krok, celem usunięcia wszelkich przeszkód do zabezpieczenia porządku publicznego.

Belgrad. — Wiadomość, jakoby król Piotr wyjechał lub wybierał się w drogę, jest wymyśloną. Król jest w Belgradzie i o żadnej podróży nie myśli.

Tabris (przez Dżulfę). — Po nieoczekiwanej ucieczce Ejn-ed-daouhle z jego oddziałem, rewolucyoniści i tłum rozbili gmach, w którym mieszkał on przed ucieczką.

Londyn. — Minister Izwolski wyjechał rano do Paryża. Na dworzec kolejowy odprowadzili go urzędnicy ambasady z hr. Benckendorfem na czele i Tyrrel w charakterze przedstawiciela Greya. Izwolski parę dni spędzi w Paryżu i stąd udaje się do Berlina.

Wiedeń. — Hiszpańska para królewska wyjechała do Madrytu.

Budapeszt. — Podczas debatów w komisyi delegacyi węgierskiej nad budżetem wojennym, minister wojny wyraził zadowolenie z wygłoszonych pod adresem armii mów, pełnych pochwał i ufności i oświadczył, że aczkolwiek sytuacyę uważa za bardzo poważną, z wiarą jednak patrzy w przyszłość. Komisya przyjęła kredyt na podniesienie pensyi oficerom i na polepszenie bytu żołnierzy.

Londyn. — Według wiadomości z Seulu, pomiędzy Japonią a Chinami może dojść do poważnego konfliktu z powodu utarczki, jaka miała miejsce pomiędzy wojskami chińskiemi a japońskiemi w Kuantou, w północnej Korei. Podobno całe zajście wywołali chińczycy, którzy zaczęli ostrzeliwać zajęty przez żołnierzy japońskich posterunek policyjny, Strzelanina trwała kilka godzin; liczba rannych i zabitych niewiadoma. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło w Pekinie oświadczenie, że jeżeli Japonia natychmiast nie otrzyma zadośćuczynienia, to wojska japońskie prawdopodobnie przekroczą granicę chińską.

Berlin. — W dn. 2 października na drugiem posiedzeniu konferencyi w sprawie obrony prawa autorskiego odczytana została odpowiedź cesarza Wilhelma na wysłaną doń depeszę. Następnie dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, von Körner, przedłożył wniosek niemiecki o utworzeniu kasy emerytalnej dla urzędników biura berneńskiego. Wniosek ten został przekazany komisyi. Profesor Kohler zaznajomił zebranych z historycznym rozwojem prawa autorskiego. Prof. Osteritz odczytał referat o systemie konwencyi berneńskiej. Referat swój profesor zakończył życzeniem, aby wszystkie państwa, które przysłały swych przedstawicieli na konferencyę, a nie należą do konwencyi, przystąpiły do niej; dotyczy to głównie Holandyi, Rosyi i Stanów Zjednoczonych. Postanowienia konwencyi berneńskiej dla szczegółowego rozpatrzenia zostały przekazane komisyi.

Giełda

Petersburg, 3 października.

4% Państwowa renta	$76\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	77
5% pożyczk prem. 1864 r.	$368\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	$266\frac{3}{4}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$226\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	341
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	330
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	$108\frac{1}{4}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	106.111
„ Putiłowsk.	86,87
„ Bakińsk. T-a Naftow.	369
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i K-o.	142.144
„ Petersb. Prywat. i Komm.	135
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	$221\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1905 r.	96
5% „ 1906 r.	$96\frac{3}{8}$
5% świadectwa włościańskie	$88\frac{3}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$95\frac{1}{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi mocne i ożywione; z papierami hipotecznymi—bezczynne; z papierami dywidendowymi—nierówne; największy popyt mają akcye bankowe; z premiówkami bez zmian

Jacques Futrelles. 2)

Myśląca maszyna.

VI. Okradziony bank.

(Z angielskiego przełożył Z. W.)

Niedługo potem profesor przybył w towarzystwie reportera, mr. Hutchinson Hatch'a. Prezes znał uczonego oddawna, ale na Westa dziwna jego powierzchowność, zezowate oczy, ogromna żółta czupryna i olbrzymia głowa zrobiły nadzwyczajne wrażenie.

Wszystkie znane fakta zostały mu przedstawione. Wysłuchał ich w milczeniu, poczem przespacerował się po biurach i kantorze.

— Gdzie znaleziono chustkę? — spytał nareszcie.

— Tu, —rzekł West, wskazując miejsce.

— Czy bywa tu kiedy przeciąg?

— Nigdy. Mamy patentowany system wentylacyi, który wszelki przeciąg wyklucza.

Profesor spojrzał na okno z wyrwaną kratą i na granit, zamieniony w wapno prawie, poczem zwrócił się do prezesa.

— Gdzie jest ta chustka?

— W moim biurku. Policya utrzymuje, że ta chustka jest bez znaczenia, chyba — chyba —

— Chyba, że mnie skompromitować może — dokończył kasyer gwałtownie.

— Nie wiedzieć co! Nikt nie może myśleć —

— Proszę o tę chustkę — przerwał profesor niecierpliwie.

— Chodź pan do mego pokoju — rzekł prezes.

Profesor wszedł, ale zatrzymał się na progu, spostrzegłszy miss Clarke, która już była ze śniadania powróciła. Jednej tylko rzeczy na świecie bał się, a mianowicie — kobiety.

— Przynieś ją pan tutaj — rzekł, cofając się.

Prezes przyniósł chustkę i podał ją uczonemu, który oglądnął ją ze wszech stron, a następnie powąchał. Czuć ją było słabym zapachem fiołków.

— Wiele macie tu zatrudnionych kobiet? — spytał.

Trzy; miss Clarke, która jest moją prywatną sekretarką, i dwie stenografistki w zewnętrznym kantorze.

— A mężczyzn?

— Czternastu, mnie licząc.

Jeśli prezes i kasyer przedtem dziwili się czynnościom profesora, to teraz zupełnie osłupieli. Rzucił on chustkę reporterowi, obtarł sobie ręce swoją własną i tę oddał, powąchał palce i przeszedł do zewnętrznego kantoru, gdzie pochylił się nad jedną ze stenografistek.

— Jakiego systemu pani używa?

— Pitmana — odparła zdziwiona.

Profesor pociągnął nosem i zbliżywszy się do drugiej, ten sam manewr powtórzył. Miss Clarke przechodziła w tej chwili z listem w ręku i jej także zadał pytanie, pociągając nosem.

— Ah! — rzekł, gdy mu odpowiedziała.

Następnie, w ten sam sposób obszedł wszystkich urzędników, którzy zaczynali się już bawić dziwnem jego zachowaniem. Nakoniec wszedł do klatki, w której Dunston siedział, pochylony nad rachunkami.

— Jak długo pan tu już pracuje? — nagle go zapytał.

Dunston drgnął i obrócił się szybkim ruchem.

— Pięć lat — odrzekł.

— Musi tu być gorąco. Spotniałeś pan.

— Doprawdy? — I Dunston, wyjąwszy zmiętą chustkę, obtarł sobie czoło.

— Ah! — zawołał profesor.

Poczuł ten sam zapach fiołków, co na chustce znalezionej przed kasą.

III.

Teraz profesor udał się z prezesem, kasyerem i reporterem do prywatnego pokoju West'a.

— Czy można nas tu podsłuchać — spytał.

— Nie — odparł Fraser. — Tu schodzą się dyrektorzy.

— Czy i tego nikt nie posłyszy? — I nagłym ruchem przewrócił ciężkie krzesło.

— Nie wiem. Dlaczego?

Uczony szybko do drzwi się zbliżył, cichutko je otworzył i wyjrzał; poczem zamknął je na nowo.

— Przypuszczam, że mogę mówić z zupełną szczerością?

— Naturalnie — odparł zaniepokojony bankier.

— Przedłożyłeś mi pan zadanie do rozwiązania i sądzę, że chodzi panu o rezultat, bez względu na to, kogo on dotknie?

— Naturalnie — powtórzył prezes, ale głos jego przerażenie prawie zdradzał.

— W takim razie, poproszę mr. Hatch'a, by mi się o kilku rzeczach dowiedział. Najpierw, czy miss Clarke używa, lub używała fiołkowych perfum, a jeśli tak, to kiedy ich używać przestała. Następnie, niech pan pójdzie do mieszkania mr. West'a i niech się pan upewni, czy on lub ktoś z jego rodziny miał kiedy fiołkowe perfumy. Również jakie znaki praczki kładą na jego bieliźnie.

Kasyer zarumienił się gwałtownie.

— Odrazu mogę panu odpowiedzieć, że żadnych perfum nie używam.

— Wiedziałem, iż mi pan to powie, ale proszę nie przerywać. Panie Hatch, proszę wykonać moje polecenie.

Przyzwyczajony do osobliwszej metody profesora, Hatch zaczynał już pojmować, do czego to wszystko zmierza.

— A urzędnik od wkładek? — zauważył.

— O tym już wiem.

Hatch wyszedł z pokoju i słyszał, jak zamknięto za nim drzwi na zasówkę.

— Muszę zwrócić uwagę pańską, profesorze, że niemożebnem jest przypuszczenie jakoby, mr. West mógł mieć coś z tą sprawą wspólnego.

— Niema nic niemożebnego, — przerwał uczony.

— Ależ ja nie chcę — zaczął gniewnie kasyer.

— Czekaj pan; nikt nie oskarża pana o nic. To co czynię, może wyjaśnić, skąd się tu pańska chustka wzięła, a chyba pan tego pragnąć musi. Chustkę tę znaleziono przed kasą, i musiała być upuszczoną przez złodziei, ponieważ jej tam nie było poprzedniego wieczora. Utrzymuje to i dozorca, który kantor zamiatał, i Dunston i miss Clarke, którzy widzieli pana, wychodzącego z chustką w ręku.

Musiała się więc tam dostać później.

Kasyer głową skinął.

— Powiadasz pan, że ani pan, ani nikt z rodziny pańskiej nie używa perfum. Jeśli mr. Hatch to sprawdzi, to przyczynić się to może do usunięcia wszelkich podejrzeń przeciw panu. Któż teraz mógł wejść w posiadanie tej chustki? Kto miał ku temu sposobność? Bo nie możemy przypuszczać, że złodzieje znaleźli zgubioną przez pana chustkę, że używają fiołkowych perfum, i że przynieśli ją tu, do pańskiej kasy. To byłby zbyt rzadki zbieg okoliczności. Musi więc być ktoś tu, w tym banku, który udział brał, albo przynajmniej pomógł do rabunku. Profesor mówił zupełnie spokojnie, ale słowa jego wywarły ogromne wrażenie. Prezes zerwał się na równe nogi, wielkie oczy na niego robiąc, a kasyer poczerwieniał, jak piwonia.

— Ktoś tu jest, — ciągnął dalej uczony, — który albo znalazł chustkę i zgubił ją przy kasie, albo skradł ją, i umyślnie ją tu zostawił.

— To niemożebne, — zawołał Fraser, — nie mogę uwierzyć, by który z moich urzędników.

— Proszę pana, nie mówże pan, że coś jest niemożebnem; irytuje mnie to do najwyższego stopnia. Chodzi tu o to: kto tu używa perfum?

— Nie wiem.

— A ja wiem: Dunston i miss Clarke.

— Ależ oni...

— Dunston używa tych samych perfum, któremi czuć tę chustkę, a miss Clarke silnych różanych.

— Ależ ja właśnie, do tych dwóch osób mam nieograniczone zaufanie, a przytem nie potrafiliby oni kasy rozbić. Policya utrzymuje, że jest to najwidoczniej robota włamywaczy zawodowych.

— Panie Fraser, czy nie podniosłeś pan w ostatnich czasach większej sumy pieniężnej? — spytał nagle uczony, — Albo może zamierzałeś to uczynić?

— Owszem, — rzekł bankier. — Zeszłego tygodnia starałem się podnieść sumę dziewięćdziesięciu tysięcy na mój własny rachunek.

— A pan, panie West?

Znów kasyer zarumienił się, i zawahał się chwilę.

— Nie, — rzekł w końcu.

— Bardzo dobrze. A teraz przeszukamy urzędników.

— Co? — zawołał prezes, i dodał: — To nie może być, a zresztą na nic by się to nie zdało, bo nikt przecież nie trzymałby przy sobie dowodów swej zbrodni, a co więcej, nie przynosiłby ich do banku.

— Bank jest właśnie najbezpieczniejszem na to miejscem, a jeśli który z urzędników jest złodziejem, to niezawodnie ma pieniądze, albo przynajmniej część ich przy sobie. Wie przytem, że oprócz mr. West'a, nikogo pan posądzić nie możesz. Ja sam wszystkich panów przeszukam, panie zaś uczynić to mogą same, nawzajem.

Mr. Fraser i mr. West półgłosem naradzali się przez kilka minut.

— Jeśli urzędnicy się zgodzą — rzekł nareszcie prezes, — to i ja nic nie mam przeciwko temu.

— Zgodzą się. Proszę ich wszystkich tu przywołać.

Na rozkaz prezesa wszyscy urzędnicy, jako też trzy panie, zgromadzili się w pokoju kasyera, zamknąwszy poprzednio drzwi od ulicy, i profesor przemówił do nich w następujących słowach, krótko i węzłowato:

— W celu wyśledzenia wczorajszego rabunku, postanowiliśmy przeszukać wszystkie osoby, zatrudnione w tym banku. Pewny jestem, że ci, co są niewinni, bez oporu się poddadzą tej rewizyi. Nieprawdaż?

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 55 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po po przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. zprych. o godz. 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.